

GRZEGORZ GAŚSIOR

## PLATFORMA CIEŚLARA — KWESTIA NARODOWOŚCIOWA NA ZAOLZIU W OKRESIE STALINOWSKIM

W 1945 r. pomiędzy Polską a Czechosłowacją odżyły spory graniczne. Niepewna była przynależność państwowa Zaolzia, czyli części Śląska Cieszyńskiego, która po zakończeniu I wojny światowej została przyznana Czechosłowacji, a w latach 1938–1939 należała do Polski. We wrześniu 1939 r. teren ten został włączony bezpośrednio do Rzeszy. W 1945 r. Zaolzie wróciło pod panowanie czechosłowackie, jednak Polska, rządzona już wtedy przez komunistów, nie zrzekła się roszczeń do tego terytorium.

Większość Polaków na tym terenie została w czasie wojny zmuszona do podpisania *volkslist*. Po wojnie często byli traktowani jako Niemcy i utrudniano im uzyskanie obywatelstwa czechosłowackiego. Wśród Czechów odżyły tendencje nacjonalistyczne, związane z chęcią odwetu za 1938 r.

W roku 1945 Polacy odzyskali część szkół, ale nadal przedstawicielom polskiej mniejszości nie oddano majątków polskich przedwojennych organizacji, ani też nie zezwolono na wznowienie ich działalności. Żadna z demokratycznych partii politycznych w Czechosłowacji nie posiadała pozytywnego programu wobec polskiej mniejszości, wielu zaś ich przywódców odnosiło się do niej wrogo. Jedynie Komunistyczna Partia Czechosłowacji (*Komunistická strana Československa*, KPCz), szermując hasłem internacjonalizmu, wspierała niektóre dążenia polskiej mniejszości i broniła jej przed nacjonalistycznymi wypadami. Było to ze strony partii komunistycznej posunięcie taktyczne, niemniej dzięki temu udało jej się zdobyć poparcie znacznej części Polaków. Jedyna polska gazeta w Czechosłowacji w tym czasie, „Głos Ludu”, założona w 1945 r., była organem partii komunistycznej.

Do uspokojenia nastrojów przyczyniło się podpisanie Układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Republiką Czechosłowacką a Rzeczpospolitą Polską z 10 marca 1947 r. wraz z załączonym protokołem, w którym deklarowano m.in. zapewnienie polskiej mniejszości w Czechosłowacji (a czeskiej i słowackiej w Polsce) możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Przewidywał on też załatwienie kwestii spornych granic w ciągu dwóch lat od podpisania Układu (układ o wytyczeniu granicy podpisano jednak dopiero w 1958 r.). Protokół załącznik umożliwił m.in. utworzenie polskich organizacji: Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (PZKO) i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (SMP).

Po tym wydarzeniu przedstawiciele KPCz zaczęli głosić, że ucisk narodowościowy już nie istnieje. W takim przekonaniu partia utwierdziła się po lutym 1948 r., kiedy to w wyniku puczu przejęła pełną władzę nad państwem.

W łonie KPCz dochodziło do różnic zdań pomiędzy czeskimi towarzyszami a niektórymi komunistami narodowości polskiej. Dochodziło do nich jeszcze przed zwycięstwem komunistów w 1948 r., jednak wtedy czescy komuniści nie chcieli zrażać sobie Polaków. Po lutym 1948 r. KPCz nie musiała już tak bardzo zabiegać o poparcie ze strony polskiej mniejszości i zależało jej na wyciszeniu problemów narodowościowych i zapewnieniu sobie całkowitej kontroli życia społecznego mniejszości polskiej. Taka polityka wiązała się z hamowaniem wszelkiej inicjatywy, unikaniem dyskusji o problemach i wysuwaniem spośród przedstawicieli polskiej mniejszości jako kandydatów na stanowiska partyjne, państwowe i funkcje w różnych organizacjach ludzi lojalnych wobec partii i całkowicie posłusznych. KPCz starała się przy tym unikać zadrażnień i liczyła się z popularnością niektórych przywódców polskiego życia społecznego, próbując ich sobie zjednać, a nie doprowadzać do konfrontacji<sup>1</sup>.

Większość działaczy polskich na Zaolziu pogodziła się z nową sytuacją, zadowolili się otrzymanymi koncesjami i nie forsowała żadnego własnego programu politycznego ani nie posiadała żadnej wizji przyszłości mniejszości polskiej. Poprzestała na tym, co już zostało osiągnięte. Jedyne program uporządkowania życia narodowościowego na Śląsku Cieszyńskim wypracował na początku lat pięćdziesiątych Paweł Cieślarski, członek KPCz. Program ten, którego naczelnym postulatem było wprowadzenie autonomii na terenie powiatów czeskosleskiego i karwińskiego, nazwany został „platformą Cieślarską” i spotkał się z jednoznacznym potępieniem ze strony władz partyjnych.

Paweł Cieślarski urodził się w Trzyniecu 24 lutego 1902 r. W 1919 r. stracił ojca, który został zabity w walkach z wkraczającymi na Śląsk Cieszyński wojskami czeskimi. Tak jak ojciec, Cieślarski pracował w hucie trzynieckiej. W 1921 r. wstąpił do KPCz. W latach 1926–1931 studiował na Uniwersytecie Mniejszości Narodowych Zachodu w Moskwie. Po powrocie do kraju znalazł się na bezrobociu, czasem chwytając się dorywczej pracy. Należał wtedy do aktywnych postaci ruchu komunistycznego na Śląsku Cieszyńskim. Cień na jego partyjną biografię rzucała jednak jego postawa w latach 1938–1945.

Pod polskimi rządami nie było sprzyjających warunków do kontynuowania działalności w ramach KPCz, a Komunistyczna Partia Polski już nie istniała. Dawni zaolziańscy członkowie KPCz czuli się często Polakami i raczej nie próbowali podtrzymywać więzi z centralą zdelegalizowanej w II Republice Czechosłowackiej KPCz, tym bardziej że w danej sytuacji nic nie wskazywało, by czeskosłowackie rządy miały kiedykolwiek powrócić. Sam Cieślarski zawiesił wtedy swoją działalność partyjną. W lutym 1939 r. ponownie otrzymał stałą pracę w hucie trzynieckiej.

Po wkroczeniu Niemców, podczas spisu ludności w listopadzie 1939 r. przyznał się do narodowości śląskiej i tak też doradzał innym, twierdząc, że wobec wroga człowiek ma prawo się maskować. Jednak już w styczniu 1940 r. został wywieziony na roboty przymusowe do Watenstedt, gdzie określił się jako Polak i został przesunięty do obozu dla Polaków. Polaków traktowano źle, zaczął więc twierdzić, że jego oraz innych Zaolziaków krótka przynależność do państwa polskiego nie oznacza wcale przynależności do polskiego narodu i że w rzeczywistości są Czechami. Wskutek tego Cieślarski i kilka innych osób otrzymało nowe dokumenty, tym razem jako Czesi, a ich sytuacja się poprawiła. Później, w 1942 r., otrzymał III kategorię *volkslisty*. W 1945 r. uciekł

<sup>1</sup> T. Siwek, S. Zahradnik, J. Szymeczek, *Polská národnostní menšina v Československu 1945–1954*, Praha 2001, s. 20–58; M. K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990.

z robót przymusowych i do końca wojny ukrywał się w domu. W 1945 r. powrócił do swojej polskiej narodowości i ponownie wstąpił do KPCz. O jego zachowaniu w czasie okupacji na jakiś czas zapomniano<sup>2</sup>.

Po wojnie Paweł Cieślár stał się gwiazdą w karierze partyjnej. W latach 1945–1949 był przewodniczącym Rady Zakładowej w hucie trzynieckiej, w latach 1949–1951 przewodniczącym Komitetu Powiatowego KPCz (*Okresní výbor KSČ*, KP KPCz) i wiceprzewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej (*Okresní národní výbor*, PRN) w Czeskim Cieszynie, członkiem Komitetu Okręgowego KPCz (*Krajský výbor KSČ*, KO KPCz) w Ostrawie oraz zastępcą członka Komitetu Centralnego KPCz (*Ústřední výbor KSČ*, KC KPCz)<sup>3</sup>.

Już w 1947 r. Cieślár, we współpracy z kilkoma innymi komunistami narodowości polskiej, przedłożył okręgowym organom partyjnym w Ostrawie memorandum, zatytułowane *Wytyczne do uregulowania stosunków narodowościowych na Śląsku Cieszyńskim*. Na wstępie memorandum zaznaczono, że ze względu na to, iż Śląsk Cieszyński z powodu posiadanych „bogactw przyrodzonych, rozwiniętego hutnictwa i dogodnej komunikacji ze Słowaczną posiada dla ludowodemokratycznej republiki czechosłowackiej nader poważne znaczenie w dziele przekształcenia prywatno-kapitalistycznego systemu gospodarczego na system socjalistyczny; że tempo tego przekształcenia Czechosłowacji, jako najbardziej na zachód wrzynającego się słowiańskiego klina posiada doniosłe znaczenie dla całej Słowiańszczyzny; że obecna Polska demokratyczna znajduje się w stadium podobnego przerodu jak Czechosłowacja; że w myśl zasad socjalizmu naukowego państwo i jego granice są tworem doczesnym, które, jak praktyka ZSRR wykazuje łatwo korygować się dają w ustroju socjalistycznym — my, **komuniści narodowości polskiej, uważając się za reprezentantów tubylczej ludności śląskiej uważamy, że hasło samookreślenia narodów aż do oderwania się od państwa z wyżej wymienionych powodów nie może się stać dla nas hasłem mobilizacyjnym mas** (wytluszcz. — G. G.). Nie stawiając tedy sprawy wydzielenia się granic ludowodemokratycznej republiki nie możemy się wszak pogodzić ze stanem rzeczy powstałym po przewrocie (chodzi tu o sytuację zaistniałą po 1945 r. — przyp. G. G.) na Śląsku Cieszyńskim. Jest on bowiem pod względem prawno-politycznego postawienia ludności śląskiej a szczególnie Polaków — krokiem wstecz w porównaniu do stanu przedwojennego”. Następuje wyliczenie przyczyn zaistniałej sytuacji: ludność śląska, która w 90% podpisała *volkslistę* w czasie okupacji hitlerowskiej, nie mogła zasiadać w komitetach narodowych po wojnie i nie miała wpływu na kształtowanie własnych losów. Tymczasem po 1945 r. na Śląsk powrócili dawni czechizatorzy z czasów I republiki, agrariusze, narodowi socjaliści, socjaldemokraci i ludowcy i objęli kierownicze stanowiska we

<sup>2</sup> S. Zahradník, *Paweł Cieślár i jego „platforma”*, „Zwrot” 41 (1990), nr 7, s. 10–11; T. Siwek, S. Zahradník, J. Szymczek, op. cit., s. 59, przyp. 9; P. Cieślár, *Czy platforma Cieślára jest burżuazyjno-nacjonalistyczna*, s. 19–21 (zbiory S. Zahradníka); obszernie choć w tendencyjny sposób streścił życiorys Cieślára Květoslav Innemann (Zemský Archiv Opava, f. KV KSČ, sign. Z-57, posiedzenie plenum KO KPCz z 16 lutego 1952); właściwego tekstu życiorysu nie udało się odnaleźć, zapewne chodzi o życiorys napisany dla potrzeb KC, o którym w 1967 r. Cieślár napisał, że nie posiada jego kopii (*Czy platforma...*, s. 19); wg informacji dowództwa posterunku SNB w Trzyńcu z 18 sierpnia 1947 r., udzielonej resortowi bezpieczeństwa narodowego przy PRN w Czeskim Cieszynie, Paweł Cieślár nie przyjął *volkslisty* (Státní Okresní Archiv Karviná, f. ONV Český Těšín, dodatky II (1937) 1949–1960 (1964) č. 73 Činnost spolku „PZKO”, Český Těšín 1947–1953, inv. č. 37, karton 8).

<sup>3</sup> M. Plačková, *Pavel Ciešlar a jeho platforma (K polské otázce na Těšinsku na počátku 50. let)*, „Vlastivědné listy” 21 (1995), č. 2, s. 5; T. Siwek, S. Zahradník, J. Szymczek, op. cit., s. 59.

wszystkich dziedzinach życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Oni też decydowali o losie autochtonicznej („tubylczej” — jak pisze Cieślak — przyp. G. G.) ludności, rehabilitacjach, szkolnictwie, obejmowaniu stanowisk i przyjmowaniu do pracy. Mścili się przy tym na miejscowych Polakach: wytaczali im procesy na podstawie dekretu retribucyjnego, odmawiali wydania świadectwa spolegliwości narodowej, przeszkadzali w odbudowie szkolnictwa. KPCz wg autora (autorów?) *Wytycznych...* najwidoczniej uległa czeskim nastrojom szowinistycznym i również nie dba o to, by funkcje partyjne obsadzać miejscowymi Polakami, milcząco przyglądając się rozszerzaniu czeskiego szkolnictwa wśród śląskiej ludności, jak też „nienaturalnym objawom, gdy wczorajsi jeszcze Polacy, dziś wydają się za Czechów”.

W celu naprawy sytuacji proponowano następujące rozwiązania:

1. Do sformułowania zawartego w programie koszyckim, że Czechosłowacja „jest państwem Czechów i Słowaków”, w przygotowywanej konstytucji dodać słowa: „lecz słowiańskim narodom zarecza te same prawa”.
2. Obywatelstwo czechosłowackie dla każdego, kto przynajmniej 10 lat nieprzerwanie mieszka w granicach państwa, „środku do życia zdobywa pracą” i nie był kolaborantem oraz dla cudzoziemców czystych politycznie i moralnie po ich jednorocznym pobycie w kraju, o ile o to poproszą.
3. Uznanie ludności śląskiej, aż po te miejscowości, gdzie liczebnie przeważa, za polską; ustalenie, że nie wolno zmieniać własnej narodowości; ustalenie przynależności narodowej na podstawie pochodzenia i narodowości rodziców (chyba że potomek żył w obcym środowisku i odebrał inne wychowanie niż rodzice) oraz języka macierzystego i miejsca zamieszkania. Zaznaczono, że w postulatcie tym nie chodzi o pomnożenie liczby Polaków na Śląsku, lecz położenie kresu „nagonce za duszami ludzkimi” i „wychowanie charakterów dumnych ze swej przynależności narodowej”.
4. Karanie za stosowanie ucisku narodowego.
5. Gwarancja prawa do pracy, zajmowania stanowisk w urzędach państwowych, przemyśle, handlu, na kolei i poczcie dla obywateli czechosłowackich bez względu na narodowość, wyznanie i płeć, z tym że prawo do pracy na terenie Śląska powinna mieć ludność miejscowa, a jedynie z braku miejscowych fachowców można takich sprowadzać z innych części kraju.
6. Zapewnienie nauczania w języku ojczystym przez państwo, dla Polaków także w szkołach średnich i fachowych, z obowiązkowym językiem czeskim jako przedmiotem.
7. W szkołach polskich wyłącznie polscy nauczyciele.
8. Kontrola nad szkolnictwem polskim sprawowana przez inspektorów narodowości polskiej.
9. Równouprawnienie języków czeskiego i polskiego w kontakcie z urzędami na terenie Śląska; dwujęzyczne nazwy miejscowości, urzędów, okien wystawowych i sklepów w powiecie cieszyńskim i frysztackim.
10. Szkoły polskie wszędzie tam, gdzie jest przepisowa liczba dzieci, mogą one pochodzić także z ościennych miejscowości.
11. Utworzenie Polskiego Związku Kulturalnego, który miałby swoje organizacje w miejscowościach zamieszkałych przez Polaków.
12. Utworzenie Związku Młodzieży Polskiej.

13. Utworzenie wspólnego kierownictwa obu organizacji pod nazwą Komitet Naczelny Polskich Organizacji Kulturalnych i Młodzieżowych w CSR. Obie organizacje powinny na zasadach federalistycznych wchodzić w skład odpowiednich organizacji ogólnopaństwowych i nawiązywać współpracę z podobnymi organizacjami czeskimi.
14. Anulowanie wyroków nad Polakami, związanych z rokiem 1938 (czyli związanych ze współpracą z władzami polskimi, które zajęły wtedy teren Zaolzia — przyp. G. G.), jako niepodlegających pod dekret o honorze narodowym, ale nie wyroków wydanych za rzeczywistą kolaborację z okupantem niemieckim; w wypadku gdy chodzi o szkody cielesne lub na majątku, sprawa powinna zostać przekazana normalnym sądom; utworzenie komisji, składającej się z równej liczby osób narodowości polskiej i czeskiej, dla rewizji wyroków.
15. Ustalenie, że tylko kolaboracja w czasie okupacji niemieckiej i wrogie nastawienie do obecnego reżimu ludowodemokratycznego może być powodem do niewydania świadectwa o spolegliwości narodowej, po uprzednim orzeczeniu sądu. Postawy zajęte w czasie zatargu czesko-polskiego nie powinny być brane pod uwagę.
16. Ostateczne załatwienie rehabilitacji osób narodowości czeskiej i polskiej, o ile zachowywały się nienagannie podczas okupacji.
17. Równouprawnienie wszystkich byłych więźniów politycznych obu narodowości.
18. Przyjęcie wszystkich uczestników ruchu oporu i armii sprzymierzonych do *Svazu národní revoluce*.
19. Członkowie zagranicznych legionów polskich mają zostać zrównani w prawach z członkami legionów czechosłowackich.

Dla spełnienia tych wytycznych KPCz powinna stawać w obronie ludności autochtonicznej i oprzeć się na masach robotniczych i rolniczych, z których składa się ta ludność, oraz na inteligencji polskiej, która wywodzi się z żywiołu miejscowego (w przeciwieństwie do napływowej inteligencji czeskiej); na czele organów partyjnych na tym terenie powinni stanąć ludzie miejscowi, a dla zapewnienia jednolitej polityki KPCz powinien powstać jeden okręg partyjny na terenie powiatów frysztackiego i cieszyńskiego. Sekretariaty partyjne powinny porozumiewać się z miejscowymi organizacjami w obu językach. Samorząd terytorialny również powinien znaleźć się w rękach ludności miejscowej<sup>4</sup>.

Postulaty zawarte w *Wytycznych...* były przedmiotem dyskusji na zebraniu prezydium ostrawskiego KO KPCz 25 marca 1947 r., na które zaproszono polskich działaczy, m.in. Cieślara i redaktora „Głosu Ludu”, Henryka Jasiczka. Zebranie odbywało się w sytuacji sprzyjającej polskim żądaniom, zaledwie dwa tygodnie po podpisaniu Układu między Czechosłowacją a Polską.

Na zebraniu postulaty Polaków omawiał główny sekretarz KO KPCz w Ostrawie, Vítězslav Fuchs. Sprzeciwił się traktowaniu wszystkich autochtonów na Śląsku Cieszyńskim jako Polaków, przyjął zasadność części postulatów, np. utworzenia polskich organizacji (w ramach czeskich organizacji ogólnopaństwowych), utworzenia nowych polskich szkół, utrzymywanych przez państwo, tam, gdzie występuje odpowiednia liczba dzieci. Kwestię polskich nauczycieli i inspektorów szkolnych uzależnił od lojalności wobec państwa, sprawę dwujęzyczności od stanowiska rządu. Zgodził się z równouprawnieniem

<sup>4</sup> *Wytyczne do uregulowania stosunków narodowościowych na Śląsku Cieszyńskim* (zbiory S. Zahradnika).

byłych więźniów politycznych. Co do rewizji wyroków stwierdził, że mogą się odbywać poprzez apelację. Sprzeciwił się temu, by mieszkańcy Zaolzia mieli pierwszeństwo otrzymania pracy w swoim regionie, gdyż — chociaż nowa konstytucja w przyszłości zagwarantuje prawo do pracy — decydować o tym powinny kwalifikacje. Fuchs potępił ucisk narodowościowy, ale stwierdził, że w tej chwili nie ma na Śląsku Cieszyńskim narodów panujących ani uciskanych. Przyjął możliwość rozmów na temat zwrotu majątków byłych polskich organizacji, wykluczył jednak możliwość stworzenia polskich spółdzielni, gdyż jego zdaniem Polacy powinni wstępować do czeskich i tam tworzyć własną reprezentację. Sprzeciwił się udzieleniu praw mniejszościowych jako przeczących zasadom demokracji ludowej, w której wszyscy obywatele mają równe prawa. Odmówił też Polakom na Zaolziu prawa do uważania się za reprezentatywną grupę mieszkańców tego terenu<sup>5</sup>.

Sprawa dotarła do KC KPCz. *Wytyczne...* nie były jedynym polskim memorandum, w tym czasie pojawiło się kilka podobnych projektów. W marcu opracowano wspólne memorandum do rządu CSR<sup>6</sup>.

Sprawy narodowościowe omawiano 7 maja na naradzie u Klementa Gottwalda. Oprócz niektórych członków KC KPCz wzięli w niej udział przedstawiciele ostrawskiego KO KPCz i polscy komuniści, m.in. Ciešlar. Najwięcej zastrzeżeń wobec zasad, na jakich powinny funkcjonować polskie organizacje, mieli towarzysze ostrawscy, którzy obawiali się utraty kontroli nad ich działalnością. Mieli pretensje, że działacze mniejszościowi naradzali się nad statutami organizacji nie z nimi, tylko z polską ambasadą.

Ciešlar uspokajał, że Polacy nie są wrogami Czechosłowacji. Mówił, że pragnie, by to komuniści, a nie „wrogowie Polaków” mieli wpływ na polskie organizacje. Dlatego należy utworzyć tylko jeden związek kulturalny i jedną organizację młodzieżową, przy czym należy do nich pozyskiwać ludzi o różnych poglądach.

Naradę zakończył Gottwald, stwierdzając, że związki powinny być ponadpartyjne, ale nie powinny przyjmować do swojego grona ludzi „o złej reputacji”. Gottwaldowi zależało na tym, by sprawę realizacji protokołu załącznika do układu z Polską załatwić jak najszybciej. Podsumował naradę słowami, wyrażającymi pewne zniecierpliwienie, a także brak własnej koncepcji: „Musicie się dogadać, i to jeszcze dzisiaj. Nie odjedziecie stąd, dopóki się nie dogadacie. Chcę już mieć spokój. Nikt nam nie uwierzy, że z powodu takich drobnostek nie chcemy mieć dobrych stosunków z Polską”<sup>7</sup>.

W KO KPCz do *Wytycznych...* powrócono na posiedzeniu prezydium z 20 czerwca 1947 r., na które ponownie zaproszono Ciešlara, Jasiczka i innych komunistów narodowości polskiej. Pojawił się także sekretarz generalny KPCz, Rudolf Slánský.

Na 10 dni przed zebraniem przewodniczący ostrawskiego KO KPCz, Vilém Nový, napisał list do Slánskiego, w którym skarżył się na „prowincjonalne politykowanie” i niemożność znalezienia konsensu z Polakami. Dodał także: „Towarzysze proszą Cię o przyjazd na aktyw. Zgadzam się, ale nie mam złudzeń, że Twoja wizyta niczego nie zmieni; zaklaszczą, a potem zostaną przy swoim”. Dlatego zaproponował Slánskiemu odpowiednie rozwiązania: w celu zaspokojenia Polaków należy przyspieszyć proces tworzenia polskich związków, oddać im majątek, rozszerzyć sieć domów związkowych oraz rozwiązać kwestię przyznawania obywatelstwa czechosłowackiego. Zwrócił jednak

<sup>5</sup> ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-53, posiedzenie prezydium KO KPCz z 25 marca 1947.

<sup>6</sup> T. Siwek, S. Zahradnik, J. Szymczek, op. cit., s. 37, tekst memorandum: příloha 3, s. 106–108.

<sup>7</sup> Státní Ústřední Archiv Praha, A ÚV KSC, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378, narada u tow. Gottwalda z 7 maja 1947.

uwagę, że „Głos Ludu” niezupełnie prezentuje linię partii, a jej redaktorzy, Henryk Jasiczek i Andrzej Kubisz, nie są godni zaufania: „Teraz KO nie ma żadnego wpływu na gazetę — a mam swoje zdanie na temat tego, kto wpływa na profil tej gazety”. Wg Novego należało znaleźć kogoś na miejsce niewygodnych redaktorów i przenieść redakcję z Czeskiego Cieszyna do Ostrawy, by KO mógł ją lepiej kontrolować<sup>8</sup>.

Na wspomnianym zebraniu Vítězslav Fuchs skarżył się, że pomimo obalenia większości postulatów zawartych w *Wytycznych...* wielu komunistów narodowości polskiej nadal ich broni. Czescy towarzysze skarżyli się na roszczeniową postawę polskich kolegów, niedoceniając tego, co dotychczas partia zrobiła dla mniejszości polskiej, rozbijanie jedności partii. Polscy działacze starali się bronić swojego stanowiska.

Cieślak uważał, że wszystkie postulaty Polaków powinny zostać spełnione jednocześnie, a nie etapami. Kwestię uregulowania granic uznał za mało istotną, gdyż wg niego granice w przyszłości staną się przeżytkiem. Jako formę ucisku narodowego napiętnował odmawianie przyjęcia do pracy w hucie trzynieckiej żołnierzy armii Andersa. Słowa Cieślaka spotkały się z dezaprobatą czeskich towarzyszy.

„Dyskusję” podsumował Rudolf Slánský. W sprawie „andersowców” uznał za zrozumiałe, że kierownictwa zakładów pracy przestrzegają wszystkich środków bezpieczeństwa i odmawiają ich zatrudniania, skoro wiadomo, że „w Polsce również są bardzo ostrożni w podejściu do żołnierzy byłej armii Andersa”. Powołał się na przykład sowiecki: wzięci do niemieckiej niewoli żołnierze radzieccy, „po powrocie do ojczyzny są na jakiś czas izolowani i bada się ich wiarygodność”. Slánský ostrzegł „polskich towarzyszy”, że „im samym powinno zależeć na tym, by ich łaskawość nie obróciła się w końcu przeciw nim samym”. Dodał, że Układ z 10 marca jest wielkim sukcesem i tylko na Śląsku Cieszyńskim wykorzystuje go „reakcja”: „Czescy towarzysze przestraszyli się dodatkowego protokołu, z którego wynikało, że będą musieli nadać Polakom pewne prawa”. Dla „polskich towarzyszy” umowa stanowi zaś pretekst do wznoszenia kolejnych postulatów. W sprawie granic Slánský wymagał całkowitej lojalności. Uznał za niemożliwe nadanie wszystkich praw narodowych Polakom, gdyż „tak nie jest nawet w ZSRR, tam prawa narodowe rozszerza się etapami”. Stwierdził ogólnikowo, że tworząc polskie związki, trzeba w nich zapewnić wpływy KPCz.

Nový i Fuchs zapowiedzieli, że utworzone zostaną polskie związki, zostanie im zwrócony dawny majątek, „Głos Ludu” zaś dzięki nowej maszynie rotacyjnej będzie mógł być wkrótce drukowany w Ostrawie, a redakcja będzie w stałym kontakcie z KO KPCz<sup>9</sup>.

Na tym sprawa *Wytycznych...* została uznana za zakończoną. Jednak kwestia narodowościowa powracała i na zebraniach KO KPCz powtarzano stare zarzuty wobec Polaków. Skarżono się, że w partii jest zbyt mało przedstawicieli polskiej inteligencji, „Głos Ludu” zaś wykorzystuje każdą okazję, by judzić<sup>10</sup>.

Już po przewrocie lutowym, na posiedzeniu prezydium 28 października 1948 r. Fuchs sugerował, że polskie organizacje są pod wpływem „żywiołów reakcyjnych”. Przynajmniej mu František Cimner, potwierdzając, że PZKO i SMP pozbawione są

<sup>8</sup> SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378, list Novego do Slánskiego z 10 czerwca 1947.

<sup>9</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-62, posiedzenie prezydium KO KPCz z 20 czerwca 1947, do przeniesienia redakcji na razie nie doszło.

<sup>10</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-79, posiedzenie prezydium KO KPCz z 19 grudnia 1947, wypowiedź Jana Tepera.

partyjnego nadzoru. Drahomír Kolder oburzał się, że redakcja „Głosu Ludu” traktuje Polaków jak jedną rodzinę i nie dostrzega w swoich szeregach reakcji. Rudolf Peschel ostrzegał, że PZKO i SMP powinny być „transmisją do przenoszenia polityki partii pomiędzy Polaków” i nie mogą wymknąć się z jej rąk. Z drugiej strony Cieślarski zwracał uwagę, że Polacy stale nie posiadają równouprawnienia, że urzędowe obwieszczenia i okólniki powinny być pisane także po polsku, skarżył się, że podania do urzędów pisane po polsku są czasem odsyłane<sup>11</sup>.

Niezadowolone organy partyjne budziły kilkakrotne wyjazdy Cieślarskiego do Warszawy i to, że nie informuje ani nie zdaje relacji ze swoich podróży do Polski. Fuchs zwrócił uwagę, że choć KO KPCz ma „jasną i właściwą linię polityczną” w sprawie Śląska Cieszyńskiego, to jednak w tej chwili nie można pozwolić sobie na bardziej zdecydowaną interwencję, bo partia musi prowadzić politykę zgodną z racją stanu, a jakkolwiek błąd odbiłby się niekorzystnie na stosunkach politycznych z „innymi państwami słowiańskimi”<sup>12</sup>.

Niemniej na razie różnice pomiędzy Cieślarskim i niektórymi polskimi działaczami komunistycznymi z jednej, a czeskimi komunistami z drugiej strony nie doprowadziły do otwartego konfliktu. Podczas puczu lutowego 1948 r. komuniści narodowości polskiej opowiedzieli się całkowicie po stronie KPCz<sup>13</sup>.

Pomimo przejęcia całkowitej władzy przez komunistów okazało się, że walka o „lepsze jutro” nie została zakończona. Pod koniec lat czterdziestych we wszystkich krajach bloku komunistycznego nasiliła się fala terroru i procesów politycznych, związana ze stalinowską tezą o zaostrzeniu się walki klas wraz z kolejnymi etapami budowy systemu socjalistycznego. Wrogów wyszukiwano także we własnych szeregach i na wszystkich szczeblach hierarchii partyjnej. Miało to na celu zasianie atmosfery strachu, zmiażdżenie jakiegokolwiek formy opozycji i samodzielnego myślenia. Bodźcem do wznowienia nowej fali czystek był konflikt ZSRR z Jugosławią i jej wyjście ze strefy wpływów Moskwy. We wszystkich krajach bloku rozpoczęły się procesy polityczne tych członków partii komunistycznych, których oskarżono o związki z Jugosławią, zachodnimi imperialistami i o tzw. „burżuazyjny nacjonalizm”.

„Wykrywanie” i likwidowanie wroga wewnętrznego przebiegało na wszystkich szczeblach organizacji partyjnych. W Okręgu Ostrawskim, na plenum KO KPCz 24 listopada 1948 r., Fuchs poruszył „kwestię całkowitego wypłeniczenia jakiegokolwiek nacjonalizmu i wszystkich drobnych problemów, które jeszcze występują we współżyciu z obywatelami narodowości polskiej na Śląsku Cieszyńskim”. Zapowiedział usuwanie z kierowniczych stanowisk partyjnych, państwowych i gospodarczych zarówno polskich, jak i czeskich nacjonalistów<sup>14</sup>.

O niebezpieczeństwie „burżuazyjnego nacjonalizmu” mówił na V konferencji powiatowej KPCz w Czeskim Cieszynie, która odbywała się 9 i 10 kwietnia 1949 r. Walka z nim miała być walką o „nowy, demokratyczny patriotyzm”<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-114, posiedzenie prezydium KO KPCz z 29 października 1948.

<sup>12</sup> ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-63, posiedzenie prezydium KO KPCz z 21 lipca 1947.

<sup>13</sup> SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378, *Odezwa do ludności polskiej*.

<sup>14</sup> ZA Opava, f. KV KSC, posiedzenie plenum KO KPCz z 24 i 25 listopada 1948.

<sup>15</sup> SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 19/1, a.j. 516, *Zpráva o okresni konferenci i Zpráva o okresni konference KSC v Českém Těšíně*; na V konferencji okręgowej KPCz Okręgu Ostrawskiego 7–8 maja 1949 r. Fuchs stwierdził, że załatwiono już wszystkie problemy na Śląsku Cieszyńskim, to, co nie zostało rozwiązane, stanowi „wynik szowinizmu i burżuazyjnego nacjonalizmu” (SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 19/1, a.j. 514).



Jak wynika ze sprawozdania, sporządzonego na użytek KC przez Milana Weinera z redakcji „Rudego Práva”, nacjonalizm objawił się w ocenie dwóch polskich komunistów, którzy zginęli w niemieckich obozach koncentracyjnych, Fryderyka Krausa i Karola Śliwki. Czescy komuniści zarzucali im zdradę KPCz w czasie „polskiej okupacji”, a polscy działacze domagali się ich rehabilitacji.

Jako jedno z zadań partii wyznaczono „nauczenie każdego mieszkańca na Śląsku Cieszyńskim postępowania w kwestii narodowościowej zgodnie ze wskazówkami naszego wielkiego nauczyciela generalissimusa J. W. Stalina”. Wtedy właśnie wybrano Cieślara na przewodniczącego Komitetu Powiatowego<sup>16</sup>.

Stało się tak, pomimo tego, że w zimie 1949 r.<sup>17</sup> przedłożył KO KPCz tekst zatytułowany *O zagadnieniu zlikwidowania poniemieckich pozostałości*<sup>18</sup>.

W tekście tym próbował wykazać, że polityka prowadzona na Śląsku Cieszyńskim (oczywiście chodzi tylko o teren Zaolzia, czyli ówczesnych powiatów: frysztackiego [od 1949 r. karwińskiego] i czeskokieszyńskiego) po 1945 r. była niewłaściwa. Problemy próbowano rozwiązywać na podstawie dekretów ogólnopaństwowych (dekrety 5, 12, 16, 33, 108, 138), nie uwzględniających odmienności sytuacji na terenach pogranicznych w czasie okupacji hitlerowskiej. Konsekwentne stosowanie dekretów 12 i 108 oznaczałoby konfiskatę prawie 50% majątków robotników, rolników, przedsiębiorców, handlowców, emerytów i drobnej inteligencji. Dekrety 16, 33 i 138 musiałyby skazywać jeszcze większą liczbę osób do więzienia, uczyniłyby je bezdomnymi, nakładałyby ogromne kary i zostałyby to wykorzystane przez ludzi pozbawionych charakteru do ich własnego wzbogacenia się. Nie dostrzegano, że dekrety nie przystają do specyfiki Śląska Cieszyńskiego, gdzie wszystkich, którzy podpisali *volkslisty*, błędnie uważano za Niemców. O wszystkim tym zaś decydowali ludzie spoza terenu, którzy nie pytali o zdanie miejscowej ludności. Nadmierna biurokracja wydawała krzywdzące wyroki.

Przed lutym 1948 r. „reakcja” miała wyrządzić ogromne zło, także wskutek zajęcia błędnego stanowiska przez KPCz. Cieślara sugeruje, że partia, na której częściowo ciąży odpowiedzialność za ten stan rzeczy, powinna teraz zająć się sprawiedliwym rozwiązaniem powstałych wtedy problemów. Następnie opisuje, jak powinno wyglądać tuż po wojnie sprawiedliwe rozwiązanie sytuacji wynikłej wskutek okupacji hitlerowskiej:

Obywatelstwo czechosłowackie należało zwrócić wszystkim, którzy posiadali je przed 1 września 1938 r. (oraz ich potomkom, urodzonym później) i mieszkali stale na tym terenie lub przebywali w tym czasie w więzieniu, w obozie koncentracyjnym, na robotach przymusowych albo ukrywali się przed okupantem, służyli w wojskach koalicji antyhitlerowskiej lub w partyzantce, a nawet służyli z poboru w *Wehrmachcie*, niezależnie od kategorii *volkslisty*. Osoby, które wyprowadziły się ze Śląska Cieszyńskiego już po podpisaniu *volkslisty* lub otrzymały ją na skutek zameldowania na terenie Śląska Cieszyńskiego, powinny również otrzymać czechosłowackie obywatelstwo od rady narodowej odpowiedniego powiatu, po uprzednim wyrażeniu opinii przez nadzwyczajny sąd ludowy. Obywatelstwa miały nie otrzymać osoby skazane przez ów sąd, ale tylko na czas trwania wyroku.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Tak wynika z listu Cieślara do Bělovskiego z 18 kwietnia 1951, odpis listu w zbiorach S. Zahradníka.

<sup>18</sup> *Otázka likvidace pozůstalosti po Němcích*, přel. R. Folwarczny (ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-223 oraz SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378, jako materiál dla R. Slánského).

Jako kolaboranci powinni być stawiani do odpowiedzialności ludzie, którzy będąc członkami niemieckich organizacji, szerzyli ideologię nazistowską lub spowodowali interwencję niemieckich urzędów lub organów na szkodę osób trzecich, donosiciele, członkowie SP (może SiPo, *SicherheitsPolizei* — G.G.), NSDAP, SS. Działalność okupacyjną należałoby datować od 1 października 1938 r., ale chodziłoby tylko o działalność na rzecz III Rzeszy.

Należało utworzyć Nadzwyczajny Sąd Ludowy, składający się z zawodowego sędziego, wybieranego przez Komitet Miejski (*Městský výbor*; czy raczej Miejską Radę Narodową? [*Městský národní výbor*, MRN] — G.G.) i z sześciu ławników, mianowanych przez Okręgową Radę Narodową (*Krajský národní výbor*, ORN) na podstawie propozycji Powiatowych Rad Narodowych, w liczbie po trzech na powiat, rekrutujących się spośród ludzi żyjących na Śląsku Cieszyńskim od co najmniej 30 lat, którzy przeżyli wojnę na terenie okupowanym, w więzieniu, obozie koncentracyjnym, na robotach przymusowych lub służyli w wojskach koalicji antyhitlerowskiej.

Do kompetencji Nadzwyczajnego Sądu Ludowego należałoby sądenie zachowania obywateli w czasie okupacji i wydawanie prawomocnych wyroków uniewinniających lub skazujących. Wysokość kary powinna być zależna od winy skazywanego. Cieślár przewidywał wydanie wyroku śmierci dla kogoś, kto w czasie wojny spowodował śmierć, kalectwo lub ciężką chorobę innej osoby; w przypadku innych przestępstw proponował kary od 1 miesiąca do 15 lat pozbawienia wolności wraz z całkowitą lub częściową konfiskatą nieruchomości oraz pozbawieniem praw obywatelskich na 15 lat. Wyrok Sądu miał być ostateczny, jedynie wyrok śmierci mógł być w drodze udzielenia łaski przez prezydenta zamieniony na karę pozbawienia wolności od 15 lat wzwyż. Po załatwieniu wszystkich spraw związanych z działalnością w czasie okupacji Nadzwyczajny Sąd Ludowy powinien zostać rozwiązany.

Następnie Cieślár opisuje dzieje terenu, poczynając od okresu międzywojennego, poprzez II wojnę światową aż po sytuację, jaka nastąpiła po 1945 r., szczególnie zwracając uwagę na sprawę zmian obywatelstwa i kwestie majątkowe. Zwracał uwagę, że Niemcy zmuszali Polaków do podpisywania *volkslist*. Po 1945 r., zamiast przywracania obywatelstwa czechosłowackiego ludziom, którzy podpisali *volkslisty*, następowała skomplikowana procedura, co wykorzystywała czeska burżuazja, przejmując majątki Polaków i traktując ich jako Niemców.

To wszystko, co dotychczas proponował Cieślár, było tylko płóнным rozważaniem, jak należało rozwiązywać sytuację powojenną na Zaolziu. Dlatego przeszedł do przedstawiania bardziej aktualnych propozycji:

Wg niego należałoby przede wszystkim naprawić błędy lat poprzednich. W kwestii przyznawania obywatelstwa czechosłowackiego nie należy kierować się wynikami spisu ludności z 1930 r. ani *volkslistami* lub przynależnością do niemieckich organizacji, lecz tym, czy dana osoba przed wojną lub w czasie jej trwania aktywnie działała jako Niemiec lub kolaborant. Posługując się tymi kryteriami, należy naprawić przypadki niesłusznego nieprzyznania obywatelstwa lub konfiskaty, zwrócić majątek poszkodowanej osobie lub jeżeli to niemożliwe, zwrócić kwotę, jaką państwo zyskało ze sprzedaży majątku. Cieślár proponuje rewizję wyroków na podstawie dekretów retribucyjnych na żądanie zainteresowanych, przy czym należy unieważnić wszystkie wyroki odnoszące się do konfliktu czechosłowacko-polskiego z 1938 r., traktując je jako akt zemsty narodowej. Realizacją rewizji wyroków powinny się zająć dwuosobowe komisje

w powiatach. Członkowie komisji powinni spełniać te same kryteria, co wcześniej wspomniani ławnicy. Przydzielanie majątków i zniesienie zarządu narodowego nad nimi miało trwać do końca roku 1949<sup>19</sup>.

Postulaty Cieślara zostały odrzucone przez KO w Ostrawie i do sprawy nie powracano<sup>20</sup>. Sam Cieślár w maju 1949 r., w swoim przemówieniu na IX zjeździe KPCz, miał zresztą stwierdzić, że luty 1948 r. rozwiązał problem narodowościowy: „Polacy, należący wyłącznie do klasy robotniczej, mają szkoły, mają organizacje kulturalne i młodzieżowe, majątek, który Niemcy skonfiskowali, krótko mówiąc są pełnoprawnymi obywatelami”<sup>21</sup>.

1 czerwca 1949 r. Fuchs na plenum KO KPCz w Ostrawie zdawał relację ze zjazdu. Stwierdził, że partia jest internacjonalistyczna, o czym miało świadczyć to, że przedstawiciele mniejszości narodowych przemawiali w swoich językach. Niemniej w partii nadal miał istnieć szkodliwy „kosmopolityzm i burżuazyjny nacjonalizm”. Zaznaczył jednak, że „polska klasa pracująca nie ma nic wspólnego z polityką polskiego szowinistycznego nacjonalizmu beckowców”. Członek zaś KO KPCz Adolf Žinčík dodał, że trzeba się skupić na „wyplenieniu mieszczańskiego nacjonalizmu na Śląsku Cieszyńskim”: „Niektórzy towarzysze sądzą, że ustępujemy Polakom w kwestiach narodowościowych; jednak my spełniamy tylko to, co musimy, jako zwolennicy proletariackiego internacjonalizmu i naprawiamy krzywdy, których dokonała burżuazja”<sup>22</sup>.

Władze partyjne na razie nie planowały żadnej kampanii przeciwko Cieślarowi ani przeciwko żadnemu spośród komunistów narodowości polskiej.

Niemniej w Czechosłowacji, tak jak w innych krajach komunistycznych, wzrastała się fala czystek. Na wszystkich szczeblach hierarchii partyjnej odkrywano kolejnych „wrogów wewnętrznych” i „agentów imperializmu”. W listopadzie 1949 r. aresztowano Viléma Novego<sup>23</sup>. Sygnał do wzmożenia walki z wrogiem wewnętrznym dało posiedzenie KC KPCz z dnia 24–25 lutego 1950 r. Gottwald mówił o zaostrzeniu się walki klas w trakcie budowy socjalizmu i podkreślał „potrzebę krytyki, samokrytyki i demokracji wewnątrzpartyjnej”, a Ladislav Kopřiva wzywał do „rewolucyjnej ostrożności i czujności”<sup>24</sup>. W prezydium KO KPCz Fuchs, zdając relację z posiedzenia KC, zauważył, że należy „dokonać przeglądu i czuwać nad prawidłowym doborem kadr”<sup>25</sup>.

Na posiedzeniu plenum 2 czerwca 1950 r. Fuchs, podkreślając znaczenie samokrytyki, przypomniał słowa Stalina: „Bez realizacji zasad demokracji wewnątrzpartyjnej samokrytyka jest tylko pustym hasłem”. Za wzorcowy przykład „krytyki bolszewickiej” uznał referat Viliama Širokiego, przewodniczącego Komunistycznej Partii Słowacji (*Komunistická strana Slovenska*, KPS), wygłoszony na IX zjeździe KPS, w którym „ujawnił błędy towarzyszy, którzy opuścili platformę internacjonalizmu proletariackiego i kierowali się burżuazyjnym nacjonalizmem”. Jako przykład złej, nieszczerzej samokrytyki Fuchs podał samokrytykę tych ostatnich. Rezolucja Kominformu zwróciła mu

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> O tym wspomina Cieślár w liście do Bělovskiego (patrz: przyp. 17).

<sup>21</sup> *Protokol IX. řádného sjezdu Komunistické strany Československa v Praze 25.–29. května 1949*, Praha 1949, s. 467–468, w wersji czeskiej, o tym, że Cieślár przemawiał po polsku: ZA Opava, f. KV KSC, sign. Z-25, referat Fuchsa na posiedzeniu plenum KO KPCz z 1 czerwca 1949.

<sup>22</sup> ZA Opava, f. KV KSC, sign. Z-25, posiedzenie plenum KO KPCz z 1 czerwca 1949.

<sup>23</sup> K. Kaplan, *Zpráva o zavraždění generálního tajemníka*, Praha 1992, s. 64–65.

<sup>24</sup> SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 01/7, sv. 7–9, a.j. 24, posiedzenie KC KPCz z 24–26 lutego 1950.

<sup>25</sup> ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-178, posiedzenie prezydium KO KPCz z 3 marca 1950; jak wynika ze stenogramu, zebranie zakończyło się o godz. 13.30 w nocy (sic!).

uwagę, że „burżuazyjny nacjonalizm” musi ostatecznie prowadzić jego zwolenników do obozu angloamerykańskiego imperializmu, tak jak dokonało się to w Jugosławii. Dlatego należy zmienić dotychczasową familiarną i pojednawczą politykę wobec „burżuazyjnego nacjonalizmu” na Śląsku Cieszyńskim<sup>26</sup>.

Następnego dnia omawiano na plenum problem polskiej mniejszości. Większość obecnych poparła Fuchsa: podkreślano, że nie ma ucisku narodowościowego na Śląsku Cieszyńskim. Jedyne niejaki Ševčík dopatrywał się „burżuazyjnego nacjonalizmu” w polityce KO KPCz wobec Polaków, co miało znaleźć wyraz w odsunięciu sprawdzonych polskich towarzyszy od kierownictwa spółdzielni Jednota-Jedność.

Inaczej niż większość zebranych sądził Cieślár. Już 16 kwietnia na VI konferencji powiatowej w Czeskim Cieszynie krytykował niewłaściwe podejście kierownictwa partyjnego do polityki narodowościowej, które prowadzi do zaniku polskiej grupy narodowej na Śląsku Cieszyńskim<sup>27</sup>. Teraz Cieślár zarzucił Fuchsowi, że przygotowując się do wystąpienia, nie zbadał rozwoju historycznego kwestii narodowościowej na Śląsku Cieszyńskim i uznał stan z 1947 r. za wystarczający dla zrozumienia problemu. Nie zgodził się, że wszystkie zasadnicze kwestie współżycia Czechów i Polaków zostały załatwione, i zaprotestował przeciw nazywaniu każdego odmiennego poglądu w tych sprawach „burżuazyjnym nacjonalizmem”. Następnie szczegółowo przedstawił sytuację narodowościową:

Lud Śląska Cieszyńskiego w okresie kształtowania się narodów miał cechy polskie; w okresie austriackim podlegał germanizacji, próbowano rozbić Polaków, tworząc partię ślązakowców. Co do sporu między CSR a Polską po 1918 r. Cieślár zauważył, że można łatwo orzec, czyją stroną trzymała miejscowa ludność. CSR wg niego wprowadziła reżim kolonialny — w urzędach państwowych, w żandarmerii i w straży granicznej służyli wyłącznie Czesi z głębi kraju. Czeska burżuazja stosowała politykę wynaradawiania, tworząc szkoły i organizacje czeskie, do których pozyskiwano ludność autochtoniczną, która nigdy nie była czeska. Obiecując poprawę warunków życia, terroryzowano i oślepiano ludność polską. Na wzór Niemców poszukiwano elementu sprzedajnego, który by głosił, że Ślązacy to Czesi, ściślej — spolszczeni Morawcy. Wg Cieślára w okresie I republiki członkami KPCz na Śląsku Cieszyńskim byli wyłącznie Polacy, ponieważ ci, którzy się szcieszcyli, robili to dla korzyści. A więc ten, kto wysyłał dzieci do szkoły czeskiej lub wstąpił do czeskiej organizacji burżuazyjnej, był stracony dla ruchu rewolucyjnego.

Właśnie ucisk ze strony burżuazji czeskiej miał wywołać szowinizm po polskiej stronie. Polska burżuazja i inteligencja wykorzystwała masy robotnicze i chłopskie, które uwierzyły, że sprawcami ucisku są Czesi, podczas gdy tak naprawdę miał nim być system kapitalistyczny. W przeszłości Czesi tolerowali germanizację i dając stanowiska w urzędach, w przemyśle i w handlu Niemcom, pozyskiwali ich przeciwko Polakom. Za stosunek Polaków do CSR odpowiedzialność ponosi więc czeska burżuazja i jej agenci.

<sup>26</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. Z-33, posiedzenie plenum KO KPCz z 2 czerwca 1950.

<sup>27</sup> Przemówienie Cieślára — zbiory S. Zahradníka; materiały dotyczące VI konferencji powiatowej KPCz w Czeskim Cieszynie 15–16 kwietnia 1950 r. znajdują się w SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 19/1, a.j. 866; jednak wg sprawozdania Jana Tepera, sporządzonego dla głównego sekretariatu KPCz, na konferencji: „prawie nie mówiono się o drobnych sprawach i w żadnej formie nie ujawnił się ani czeski, ani polski nacjonalizm. Świadczy to o tym, że ludowi żyje się lepiej. Niesnaski pracujących, których korzenie często wynikały z nieuznawania najbardziej podstawowych praw przedstawicieli narodowości polskiej, w zasadzie zostały rozwiązane, a na czoło wspólnych interesów wysunęły się wspólne problemy budowy socjalizmu”.

W czasie „polskiej okupacji” nastąpiły korzystne dla Polaków zmiany w strukturze narodowościowej, w czasie okupacji niemieckiej — korzystne dla Niemców, po wyzwoleniu zaś — ponownie korzystne dla Czechów, co wg Cieślara wynikało z niskiej świadomości klasowej i narodowej, spowodowanej zbyt częstymi zmianami politycznymi i nadal trwającym uciskiem ze strony dawnych ciemnych, którzy powrócili na Śląsk Cieszyński w 1945 r.

Opisując sytuację po 1945 r., Cieślara przypomniał, że tylko KPCz wspierała polskie dążenia, ale wg niego nie zlikwidowano jeszcze pozostałości dawnego systemu. Kategoriecznie stwierdził, że kto tego nie rozumie, ten popiera teorię „spolszczonych Morawców”, jest za rozbięciem rodzin i mieszkańców mówiących jednym językiem na dwa narody i utwierdza niezdecydowane żywioły w przekonaniu, że opłaca się koniunkturalnie przystosowywać do zmieniających się władców. W ten sposób utrzymywane jest źródło konfliktu, które uniemożliwia powstanie socjalistycznego narodu i zagraża stalinowskiej polityce narodowościowej. Cieślara wyraził przekonanie, że klasa robotnicza za pomocą niepokonanej broni marks-leninizmu rozwiąże ten problem, i wezwał do szczerej dyskusji w prasie i w partii.

Potępił czeski i polski „burżuazyjny nacjonalizm”, ale ten „wielkoczeski” uznał za groźniejszy. Wskazał na dwie drogi: albo kontynuacja dotychczasowej oportunistycznej polityki, albo wychowanie śląskich autochtonów w duchu proletariackiego patriotyzmu jako części narodu polskiego<sup>28</sup>.

Fuchs konstatawał, że poza Cieślarem zasadniczo nie wystąpiła krytyka linii polityki partii, jednak Cieślara rozpatruje politykę narodowościową „w oderwaniu od walki z imperializmem, w oderwaniu od kwestii decydujących o socjalistycznej rozbudowie w naszym kraju”.

Wg Fuchsa w okresie międzywojennym czeska i polska klasa robotnicza wspólnie walczyły z czeską burżuazją, w 1938 r. zaś bynajmniej nie chodziło o wyzwolenie narodowe Polaków, lecz o zaspokojenie żądz polskiej burżuazji. Cieślara nie powinien porównywać polityki powojennej z polityką przedwojenną, powinien pamiętać w czyich rękach władza znajdowała się wtedy, a w czyich po 1945 r., a szczególnie po lutym 1948 r. Ani KPCz, ani czechosłowacka klasa robotnicza nie ma zamiaru wynaradawiać Polaków. Od 1947 r. oddano Polakom majątki, Polacy zyskali pewność, że nie zazną ani głodu, ani bezrobocia i otrzymali perspektywę budowy socjalizmu. Niebezpieczeństwo dla polskiej klasy robotniczej Fuchs dostrzegł raczej ze strony polskich nacjonalistów „w służbie imperialistów”, próbujących zasiać niezgodę.

Dodał, że rozumie, iż Polacy na Śląsku Cieszyńskim wiele wycierpieli i przyzwyczaili się spoglądać na wszystko z obawami i nieufnością. Jednak Cieślara powinien zdobyć się na szersze spojrzenie, powinien znaleźć związek pomiędzy rozbudową kraju a zaostrzeniem się walki klas i walką o utrzymanie pokoju. Jeżeli tak doświadczony działacz partyjny „w ciężkich czasach potrafił pokazać, co w nim tkwi”, powinien też zdobyć się na to, by uwolnić się od swoich błędów i odnaleźć właściwą drogę. Fuchs polecił mu lekturę referatu Širokiego z IX zjazdu KPS<sup>29</sup>.

Do spełnienia postulatu samokrytyki członków prezydium doszło 17 lipca w obecności pracownika aparatu KC KPCz, Bruna Köhlera.

<sup>28</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. Z-33, posiedzenie plenum KO KPCz z 3 czerwca 1950; wersja polska mowy Cieślara (zbiory S. Zahradnika, błędnie datowane przez samego Cieślara na 3–4 lipca 1950).

<sup>29</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. Z-33, posiedzenie plenum KO KPCz z 3 czerwca 1950.

Podczas „dyskusji” Vítězslav Fuchs poruszył kwestię mniejszości polskiej, a dokładniej tego, „na ile jesteśmy (tj. KO KPCz — G. G.) zdolni do stosowania w naszym okręgu kwestii internacjonalizmu proletariackiego wobec naszych towarzyszy narodowości polskiej i obywateli narodowości polskiej”. Wszelkie różnice i nieporozumienia narodowościowe na ziemi cieszyńskiej były wg Fuchsa pozbawione realnych podstaw. Stwierdził, że jak dotychczas starano się kierować partią w sposób zgodny z duchem „proletariackiego internacjonalizmu”, ale w codziennej pracy nie zawsze tego dotrzymywano. Ostro atakowano członka prezydium, Polaka — Pawła Trombika, któremu zarzucano m.in. uleganie wpływom Cieślara<sup>30</sup>. Trombika zweryfikowano pozytywnie dopiero 21 sierpnia, ale nadal zarzucano mu uleganie Cieślarowi<sup>31</sup>.

Tymczasem 19 lipca przeprowadzano w grupach samokrytykę szeregowych członków KO, w tym Cieślara, który powiedział, że zgadza się z linią partii we wszystkich kwestiach, oprócz narodowościowej. Podczas napiętej dyskusji jedynie František Cimmer stanął po stronie Cieślara. Ten bronił się, ale odmawiał odpowiedzi na obraźliwe pytania w rodzaju, w jakim stopniu opiera się na towarzyszach robotnikach, a w jakim na ludziach pochodzenia burżuazyjnego. Fuchs powtarzał, że problemy narodowościowe zniknęły, co uznaje nawet polski konsul.

Ponieważ różnic nie wyjaśniono, ustalono, że Cieślara i KO KPCz muszą do 15 listopada przedyskutować niejasności, a Cieślara do 15 sierpnia przedstawi zasadniczy obraz swoich poglądów. Jego weryfikację odłożono<sup>32</sup>.

Dopiero w listopadowych aktach KO KPCz znajdujemy cztery teksty Cieślara (w czeskim tłumaczeniu) jako załączniki<sup>33</sup>, w tym omawiany już materiał z 1949 r. *O zagadnieniu zlikwidowania ponemieckich pozostałości*, nowy tekst zatytułowany *O bolszewicką politykę narodowościową* i dwa kolejne materiały.

W tekście nazwanym *Zadania w zakresie polityki narodowościowej* Cieślara opisuje rozwój historyczny na Śląsku Cieszyńskim, zwracając tym razem większą uwagę na proces wynaradawiania. Przypomina, że w czasach austriackich część słowiańskiej ludności nabrała przekonania o rzekomej wyższości kultury niemieckiej (Koźdoń), potem miała miejsce czechizacja. Także w latach 1938–1939 „przedstawiciele niewolniczo-kapitalistycznej Polski, którzy wygnali przedstawiciele czeskiej burżuazji, mścili się na ich ofiarach”, czyli wcześniej czechizowanym ludzie śląskim. Przypomniałszy politykę III Rzeszy, przechodzi do opisu sytuacji powojennej, kiedy to okazało się, że „czeska burżuazja” niczego się nie nauczyła. Tutaj Cieślara, podobnie jak w *O zagadnieniu...*, najpierw wskazuje, jak wcześniej należało postępować na Śląsku Cieszyńskim, a dopiero potem omawia, co należy zrobić teraz. Po 1945 r. należało więc:

1. Przekazać decydowanie o losie tutejszych obywateli w ich własne ręce, a przeszkodzić interwencji tych, którzy już w przeszłości „uniemożliwiali przyjaźń pomiędzy dwoma słowiańskimi narodami”.
2. Szybko i w jak najłatwiejszy sposób przywrócić prawa obywatelskie.
3. Ukarać kolaborantów, ale nie należy karać ludzi tylko za to, że podpisali *volkslisty*,

<sup>30</sup> ZA Opawa, f. KV KSČ, sign. P-198, posiedzenie prezydium KO KPCz z 17 lipca 1950; brak tekstu samokrytyki Trombika.

<sup>31</sup> ZA Opawa, f. KV KSČ, sign. P-203, posiedzenie prezydium KO KPCz z 21 sierpnia 1950.

<sup>32</sup> ZA Opawa, f. KV KSČ, sign. Z-35, *Zápisy z hodnocení členů KV ve skupinách dne 19. července 1950*.

<sup>33</sup> ZA Opawa, f. KV KSČ, sign. P-223 oraz SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378, jako materiał dla R. Slánskiego.

byli członkami niemieckich organizacji, sprawowali podrzędne funkcje w urzędach niemieckich, a nawet posługiwali się językiem niemieckim.

4. Skończyć z polityką czechizacji i umożliwić pełny rozkwit kultury narodowej.
5. Budować pozycję polityczną, opierając się na miejscowym ludzie pracującym, „hamować napływ ekspansji czeskiej burżuazji i ‘poszukiwaczy złota’ po niemieckich majątkach”.

Cieślar zarzuca KPCz, że również ona prowadziła złą politykę narodowościową. Następnie wskazuje dyrektywy dla polityki partyjnej w tej kwestii:

1. Pierwszy punkt dotyczy tych wszystkich spraw związanych z rewizją postanowień dekretów, które Cieślar podał już w *O zagadnieniu...*
2. Zakończenie polityki „burżuazyjnej czechizacji” i naprawienie krzywd popełnionych wobec Polaków. Zapewnienie przyjmowania Polaków do pracy, swobód narodowych, zwrotu budynków szkolnych, rozbudowy polskiego szkolnictwa, zaprowadzenie języka polskiego w urzędach, zakładach przemysłowych, ustanowienie dwujęzycznych napisów na budynkach urzędów, szkół polskich, tablicach z nazwami miejscowości, zapewnienie swobody przy nazywaniu firm, zapewnienie odpowiedniej reprezentacji Polakom w organach wybieralnych, zatrzymanie śledztw związanych z wydarzeniami 1938 r.
3. Podczas obsadzania jakichkolwiek funkcji gospodarczych i politycznych w terenie pierwszeństwo powinno należeć do miejscowych.
4. Przyjmowanie Polaków do organów bezpieczeństwa i straży granicznej.
5. Ustanowienie polskiej i czeskiej sekcji w teatrze w Czeskim Cieszyńcu.
6. Uznanie autochtonicznych Ślązaków za Polaków.
7. Wychowanie narodu dumnego i świadomego swej przynależności narodowej<sup>34</sup>.

Uzasadnienie odmiennego traktowania ziem Śląska Cieszyńskiego od reszty kraju Cieślar zawarł w tekście nazwanym *Różnice w warunkach, jakie istnieją między ziemiami czysto czeskimi a okupowanym terytorium Polski*:

1. Po powstaniu państwa czechosłowackiego w 1918 r. na ziemiach czeskich świadomość narodowa wzrosła, tymczasem na Śląsku Cieszyńskim nastąpił tylko kolejny etap w procesie wynaradawiania.
2. W Protektoracie Czech i Moraw Czesi stanowili milionową masę, której okupant nie mógł tak łatwo zniszczyć, dlatego istniał samorząd, niektóre prawa obywatelskie i narodowe; Śląsk Cieszyński został wcielony do Rzeszy, a jego mieszkańcy stanowili małą społeczność, bez praw obywatelskich i narodowych.
3. W Protektoracie Czesi mogli zachować swoją narodowość i nie wywierano na nich żadnych nacisków, a więc *volkslisty* podpisywali tylko tamtejsi Niemcy lub zdrajcy; na Śląsku, kto nie podpisał *volkslisty*, był traktowany jako cudzoziemiec.
4. W spisie ludności 1930 r., człowiek wpisany w Czechach jako Niemiec był Niemcem; na Zaolziu można było wpisać kogoś jako Niemca bez jego wiedzy.
5. W Protektoracie istniała możliwość wstępowania do czeskich organizacji faszystowskich, reżim okupanta był łagodniejszy, a świadomość narodowa ludności większa niż na Śląsku Cieszyńskim, gdzie:
  - a) z powodu wcześniejszego ucisku niektórzy uważali Niemców za wyzwolicieli,

<sup>34</sup> *Úkoly v oboru národnostní politiky* (ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-223 oraz SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378); rekonstrukcja polskiego tytułu — G.G.

- b) hitlerowskie organizacje faszystowskie wywierały większy nacisk na wstępowanie do nich niż czeskie organizacje faszystowskie.
- c) ludność Śląska Cieszyńskiego stanowiła małą, kilkusettyśieczną społeczność, oderwaną od macierzystego „korzenia”, z którego mogłaby czerpać siły do walki. W związku z tym tylko „aktywny udział w budowie i umacnianiu faszyzmu powinien być traktowany jako zdrada”. Przy ORN powinna powstać komisja do spraw przywracania obywatelstwa, skonfiskowanego majątku i rewizji wyroków wydanych na podstawie dekretów<sup>35</sup>.

Najważniejszym memoriałem Cieślara, który stał się podstawą jego programu politycznego, był już wspomniany *O bolszewicką politykę narodowościową na Śląsku Cieszyńskim*<sup>36</sup>, później nazywany „platformą Cieślara”. Sprzeciwił się pogładowi, że kto wskazuje na problem narodowościowy, jest „burżuazyjnym nacjonalistą”. To powoduje, że partia nie zajmuje się rozwiązywaniem problemów współżycia obu narodów.

Cieślár podzielił dzieje wynaradawiania na Śląsku Cieszyńskim na trzy okresy: austriacki (najłagodniejszy), czeski i hitlerowski. Podpierając się analizą danych ze spisów ludności przeprowadzanych w latach 1880–1950 (dokładne tabele zamieścił na końcu), wykazał, że autochtoniczna ludność tego terenu stanowi część narodu polskiego, która stale podlega procesowi wynaradawiania.

Wg danych ze spisów w czasie I republiki radykalnie zwiększyła się liczba ludności czeskiej na niekorzyść polskiej, a więc wielu autochtonów dokonało zmiany swojej narodowości. Cieślár, powołując się na stalinowskie podejście do kwestii narodowościowej, twierdził, że jednostka nie może wybierać sobie narodowości. Zmiana narodowości nie może dokonać się w okresie zaledwie 18 lat przynależności do Czechosłowacji ani bez oderwania od swojej społeczności narodowej. Tymczasem ludzie, którzy w spisach ludności w czasie I republiki figurowali jako Czesi, a we wcześniejszych spisach byli Polakami, przez cały czas tworzyli jedną społeczność. Od miejscowych Polaków nie odróżniaty ich ani język, ani zwyczaje.

Cieślár stawiał pytanie, czy należy podejść do rozwiązania kwestii polskiej na zasadzie później zaistniałego stanu rzeczy, czy też na podstawie przynależności narodowej, do której ludność omawianego terenu pierwotnie się przyznawała. Pierwsze rozwiązanie nazwał „polityką rezerwatu indiańskiego”, taką politykę prowadzić miał Fuchs. Wśród jej skutków wymieniał absurdalne rozdwojenie rodzin pomiędzy dwie narodowości, rozdwojenie społeczności tworzącej jedną całość, hamowanie zrodzenia braterstwa polsko-czeskiego, utrudnienie czeskim robotnikom uwolnienia się od „burżuazyjnego nacjonalizmu”.

Cieślár opowiedział się za drugim rozwiązaniem. Odrzucał zarzut, że stanowisko „wychodzenia z rdzenia narodowego (...) jest stanowiskiem nacjonalistycznym”; wg niego nie w sytuacji, w której mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego nie utracili swego języka ani specyfiki. Wskazywał, że czeskie szkoły powstawały na tym terenie dopiero w latach dwudziestych: Nauczyciele czescy musieli przybywać z głębi kraju, bo na tym

<sup>35</sup> *Rozdílly v podmínkách jaké existují mezi čistě českými zeměmi a okupovaným územím Polska* (ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-223 oraz SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378).

<sup>36</sup> *Za bolševickou národnostní politikou na Těšínsku* (ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-223 oraz KSC oraz SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378); wersja polska: *O bolszewicką politykę narodowościową* (odpis; zbiory S. Zahradnika, brak załączonych tabel z wynikami spisów ludności); fragmenty dokumentu cytowane w artykule S. Zahradnika, *Paweł Cieślár...*, s. 10–16; M. Plačková, op. cit., s. 5; T. Siwek, S. Zahradnik, J. Szymeczek, op. cit., s. 59.



terenie nikt nie znał czeskiego. Ludzi, którzy stali się w wyniku polityki wynaradawiania Czechami, Cieślara nazwał „renegatami”, przez papierową zmianę bowiem nikt nie może wg niego stać się Czechem.

Po tym dość szerokim wstępie przedstawił kilka swoich tez:

1. Autochtoniczni mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego, mówiący gwaraą śląską jako językiem ojczystym należą do jednej grupy narodowej.
2. Śląska gwara jest gwaraą języka polskiego, a mówiący tą gwaraą są Polakami.
3. Polakami są także wszyscy ci, którzy przybyli z Polski za pracą.
4. Rozdwojenie narodowe społeczności Śląska Cieszyńskiego jest wynikiem ucisku narodowego i gospodarczego, a ponieważ do dziś rozdwojenie to jest tylko formalne, należy ludność tego terenu ponownie zjednoczyć.
5. Zgodnie ze stalinowskim podejściem, narodowości nie można zmieniać; zmiana narodowości wynika z braku uświadomienia klasowego oraz z ucisku narodowego i gospodarczego.
6. „Zwycięski proletariat” musi zlikwidować ten ucisk.

Następnie w kilkunastu punktach wyznaczył projekt rozwiązania kwestii polskiej, jaki powinien zostać podjęty przez KO KPCz:

- a) należy potępić politykę ucisku, podkreślając jej cel, „rolę agentów burżuazji”,
- b) dokonać krytyki powojennej polityki narodowościowej KO KPCz,
- c) rozwinąć dyskusję o polityce narodowościowej,
- d) podczas doboru kadr należy wybierać osoby nieposzlakowane pod względem narodowościowym, przede wszystkim Polaków,
- e) w czeskich szkołach i przedszkolach, w których większość stanowią dzieci ludności autochtonicznej, należy wprowadzić język polski jako przedmiot obowiązkowy, co powinno być etapem przejściowym na drodze do wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego; szkoły z czeskim językiem wykładowym powinny pozostać tylko dla czeskich dzieci,
- f) stworzyć polskiej inteligencji dostęp do stanowisk w urzędach, przemyśle, handlu itp., w tym celu zwiększyć nabór polskiej młodzieży do szkół,
- g) wprowadzić równouprawnienie obu języków i surowo karać nadużycia,
- h) rozbudować prasę polską,
- i) na czele organizacji masowych powinny stanąć osoby „dojrzałe politycznie” o narodowości polskiej,
- j) utrzymywać przez państwo teatr polski,
- k) utrzymywać przez państwo działalność kulturalno-oświatową Czechów i Polaków<sup>37</sup>,
- l) polscy absolwenci szkół powinni być zatrudniani wyłącznie na Śląsku,
- m) utworzyć komisję przy KO KPCz dla badania stosunków narodowościowych, której zadaniem byłoby wyznaczenie granic obszaru, na którym należałoby wprowadzić wszystkie te zasady.

Dla koordynacji działań powstałyby polskie wydziały przy KO KPCz i ORN.

Wszystkie te działania stanowiłyby wg Cieślara etap przejściowy do wprowadzenia polskiego okręgu autonomicznego. Zaznacza on, że przy spełnieniu tych wszystkich warunków nie ma potrzeby przyłączenia tego terenu do Polski, gdyż wtedy nie jest konieczne, by wszystkie części jednego narodu żyły w jednym państwie. Tym bardziej

<sup>37</sup> Brak tego punktu w odpisie wersji polskiej.

że wraz z rozwojem ekonomii socjalistycznej przewiduje w przyszłości zniknięcie granic między państwami demokracji ludowej, a po dobrowolnym połączeniu się państw socjalistycznych z ZSRR, w nowym podziale terytorialnym zostanie uwzględniony czynnik narodowościowy. Nie ma więc sensu tracić energii na zmiany granic, ale należy ją wykorzystać do umocnienia braterstwa narodów, które w „wysiłku przy budowaniu socjalizmu scementuje je w nierozzerwalną całość, o którą rozbije się każda agresja anglo-amerykańskiego imperializmu”<sup>38</sup>.

Na zebraniu prezydium KO KPCz 27 listopada 1950 r. uzgodniono, że materiały Cieślara otrzymają wszyscy członkowie prezydium oraz zostaną one przesłane do KC wraz z opinią prezydium<sup>39</sup>.

Sprawą Cieślara zainteresował się Bruno Köhler, który 28 grudnia napisał do sekretarza generalnego KPCz, Rudolfa Slánskiego:

„Czytałem dziś materiał, który wysłali nam ostrawiacy w związku z weryfikacją Pawła Cieślara. Towarzysze odłożyli jego weryfikację i domagają się od nas wskazówek, jak mają postępować w tej sprawie. Jednocześnie zwracają nam uwagę, że Cieślak jest zastępcą członka KC KPCz. To, o czym pisze Cieślak w obszernym materiale, nie jest drobnostką. Potępia politykę narodowościową naszej partii w kwestii polskiej i domaga się podjęcia przejściowych kroków dla wytworzenia narodowościowego okręgu autonomicznego na Śląsku Cieszyńskim. To nie tylko polemika z Fuchsem albo z Komitetem Okręgowym, ale z polityką partii. Pewnie nie miałeś czasu wszystkiego czytać, dlatego zwracam Ci uwagę na tę istotną kwestię, którą musimy rozstrzygnąć. Będziemy chyba musieli naradzić się z tow. Gottwaldem”<sup>40</sup>.

KO KPCz obawiał się więc podjęcia samodzielnej decyzji w sprawie Cieślara i przekazał sprawę najwyższym organom partyjnym. W Ostrawie nikt nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za podjęcie decyzji, która mogła w przyszłości obrócić się przeciw niemu. Decyzja miała więc zapaść na najwyższym szczeblu, choć nie odnaleziono informacji o tym, czy spotkanie u Gottwalda rzeczywiście się odbyło, a jeżeli tak, to kto dokładnie w nim uczestniczył. Wiadomo jednak, że 4 stycznia sekretariat KC KPCz polecił odłożyć weryfikację Cieślara, a sekretarzowi KC, Gustavowi Barešowi, polecono przestudiowanie materiałów i przygotowanie sprawozdania<sup>41</sup>.

Tymczasem na nadzwyczajnym posiedzeniu prezydium KO KPCz w Ostrawie 11 stycznia 1951 r. ostro zaatakowano pomysł „platformy Cieślara”<sup>42</sup>.

Podstawę krytyki stanowił materiał przygotowany specjalnie na to posiedzenie przez dwóch członków prezydium, Peschela i Cimmera<sup>43</sup>. Ustosunkowali się oni do tez zawartych w memoriale *O bolszewicką politykę narodowościową*.

Poglądy Cieślara odrzucili, powołując się na stalinowski sposób pojmowania narodu, czyli że o istnieniu danego narodu decyduje wspólnota języka, terytorium i życia gospodarczego oraz charakter narodowy (wspólnota kultury). Stwierdzili, że na Śląsku Cieszyńskim nigdy nie mówiono jednym językiem, granice językowe są nieustalone, jeżeli zaś chodzi o wspólnotę gospodarczą, to gospodarka tego terenu zawsze była częścią

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-221; posiedzenie prezydium KO KPCz z 27 listopada 1950.

<sup>40</sup> SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378, list Köhlera do Slánskiego z 28 grudnia 1950.

<sup>41</sup> *Zpráva o protistranickém buržoasné-nacionalistickém vystoupení náhradníka ÚV KSC s. Pavla Cieślara* (SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 100/24, sv. 45, a.j. 854, s. 204).

<sup>42</sup> ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-230, posiedzenie prezydium KO KPCz z 11 stycznia 1951.

<sup>43</sup> ZA Opava, f. KV KSC, sign. P-230, materiał na posiedzenie prezydium KO KPCz z 11 stycznia 1951.

większej całości (np. Austro-Węgier [jakby zapomnieli, że w skład Austro-Węgier wchodziły też ziemie czeskie — G. G.]). Na kulturę regionu zaś oddziaływały zawsze różne narody. Elementy kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego, takie jak strój ludowy czy piosenki, miały być wspólne dla Czechów i Polaków. Wg Peschela i Cimmera Cieślara naruszał prawo każdej jednostki do decydowania o własnej przynależności narodowej. Udowadniali, że gwara nie jest językiem, tym samym nie może też być językiem ojczystym. Realizację postulatu ponownego scalenia ludności w jeden naród uznali za dyktat z góry, w dodatku odwracający uwagę od „budowy socjalizmu” w kraju i od „kwestii pokoju światowego” oraz prowadzący do szowinizmu.

Autorzy materiału proponowali odmówić wydania oświadczenia KO KPCz potępiającego politykę ucisku, gdyż wg nich ucisku już nie było. Dopuścili możliwość dokonania krytycznego spojrzenia na politykę narodowościową KO KPCz ostatnich lat, przeprowadzenia dyskusji na jej temat i właściwego doboru kadr zgodnie z postulatami Cieślara. Przeciwwstawili się propozycjom dotyczącym języka polskiego w szkołach; uznali, że to rodzice powinni decydować o tym, do jakiej szkoły wyślą swoje dzieci. Zgodzili się z postulatem zwiększenia naboru Polaków do kadr oraz w kwestii zatrudniania polskich absolwentów szkół na rodzinnym Śląsku Cieszyńskim; uznali ten postulat za słuszny, ale decydujące znaczenie przypisali zdolnościom i „zaletom kadrowym”. Tak samo na czele masowych organizacji powinny stać osoby najbardziej uświadomione.

Argumentowali, że równouprawnienie języków już istnieje. Do urzędów można zwracać się w języku polskim, istnieją dwujęzyczne napisy itd. Liczby polskich publikacji nie trzeba zwiększać, gdyż jest zupełnie wystarczająca.

Postulaty utworzenia polskiego teatru i utrzymywania działalności kulturalno-oświatowej przez państwo zostały już zrealizowane. Nie ma potrzeby tworzenia komisji do badań stosunków narodowościowych ani polskich oddziałów koordynujących prace KO i ORN, gdyż rozbudzałyby to tylko nacjonalizm.

Podsumowując, autorzy materiału sprzeciwili się postulatowi autonomii na terenach zamieszkałych przez Polaków, gdyż na terenie, który wchodziłby w grę, ludność czeska (133 tys.) przeważa nad polską (56 tys.)<sup>44</sup>, a autonomia osłabiłaby państwo i wzmocniła „siły reakcji”, co byłoby szczególnie groźne w sytuacji wymagającej jedności wobec „amerykańskiego imperializmu”. Cieślara niepotrzebnie miał poruszać kwestię likwidacji granic w ramach bloku sowieckiego, gdyż stanowi to „wodę na młyn reakcji, straszącej, że wkrótce przekształcimy się w siedemnastą republiką radziecką”.

Na wspomnianym zebraniu doszło do „dyskusji”, podczas której wszyscy poparli tezy raportu. Jan Neuls nazwał Cieślara „burżuazyjnym nacjonalistą”, Drahomír Kolder — „wrogiem klasowym”, a polskich działaczy „drobnomieszczańską, burżuazyjną warstwą, dążącą do irredenty”. Fuchs wskazał na pewne niejasności w wojennym życiorysie Cieślara. Był to sygnał, w jakim kierunku pójdzie rozprawa z Cieślarem<sup>45</sup>.

18 stycznia postanowiono wysłać stanowisko prezydium KO do KC KPCz<sup>46</sup>. Wreszcie 5 lutego Gustav Bäreš zakończył „sprawozdanie na temat antypartyjnego burżuazyjno-

<sup>44</sup> Wg spisu ludności z 1950 r. teren Zaolzia zamieszkiwało 155 146 Czechów i 59 005 Polaków (*Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego*, tłum. A. M. Rusnok, M. Bałowski, Ostrawa 1992, s. 250).

<sup>45</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-230, posiedzenie prezydium KO KPCz z 11 stycznia 1951.

<sup>46</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-231, posiedzenie prezydium KO KPCz z 18 stycznia 1951.

-nacjonalistycznego wystąpienia zastępcy członka KC KPCz tow. Pawła Cieślara” i przekazał je prezydentowi Gottwaldowi<sup>47</sup>.

Bareš w swoim raporcie całkowicie rozprawił się z tezami Cieślara. Zarzucił mu „podnoszenie szowinistycznego sztandaru polonizacji na Śląsku Cieszyńskim”, a właściwie polonizacji całej ziemi ostrawskiej, bo w innych miejscach Ciešlar miał mówić o wszystkich Ślązakach (*Slezané*; Bareš sugeruje, że Ciešlar miał zamiar polonizować także mieszkańców Śląska Opawskiego i Hulczyńskiego, oraz tej czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, która nie mieściła się w granicach powiatów karwińskiego i czesko-cieszyńskiego). Wg Bareša Ciešlar „nie kryje”, że utworzenie autonomii ma być przygotowaniem do ostatecznego przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski. „Platforma” nie miała, wg sekretarza KC, nic wspólnego z marksizmem i była sprzeczna ze stalinowskim podejściem do polityki narodowościowej. Stanowiła „cofanie koła historii o 100 lat”, jego pomysł „organizowania narodu” i „budzenia świadomości narodowej” miał mieć cechy „autonomii narodowościowej Bauera”, czego wynikiem może być jedynie podjudzanie nastrojów i zagrożenie dla „pomyślnie rozwijającego się zbliżenia czechosłowacko-polskiego”. Program Cieślara jest wrogi wobec ZSRR, czego dowód znajdować się ma już w jego życiorysie, w którym Ciešlar usprawiedliwia swoją pasywność i „dezercję klasową” tym, że był zdezorientowany polityką ZSRR, po zawarciu w 1939 r. paktu z III Rzeszą.

Bareš notuje, że Ciešlar już po wojnie, 23 czerwca 1947 r., wyjechał do Warszawy i został przyjęty przez prezydenta Bieruta i ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego. Po powrocie miał się „gdzieś” wyrazić, że Polska nie zrezygnuje z roszczeń do Zaolzia i w ciągu dwóch lat sprawa powinna zostać rozwiązana w taki sposób, że CSR dokona pewnych ustępstw<sup>48</sup>.

Sprawa Cieślara była już przesądzona. 13 kwietnia 1951 r. na nadzwyczajnym posiedzeniu prezydium KO KPCz pojawił się, jako przedstawiciel KC, Gustav Bareš z oficjalnym stanowiskiem wobec „platformy Cieślara”. Potępił „platformę”, której program uznał za próbę przymusowej repolonizacji Śląska Cieszyńskiego. Jej autorowi zarzucił „gomułkowszczyznę” i powiązania z przywódcą jugosłowiańskim, Titą, oraz wycofanie się z działalności partyjnej podczas II wojny światowej i oportunistyczne zmienianie swojej narodowości<sup>49</sup>.

W „dyskusji”, w której obok Bareša i stałych członków KO uczestniczyli przedstawiciele komitetów powiatowych KPCz z Czeskiego Cieszyna i Karwiny, wszyscy (także Polacy) poparli tezy wygłoszonego referatu. Posypały się ataki na Cieślara. Zarzucono mu, że wspiera „polski żywioł burżuazyjny”, sprzeciwia się konfiskatom majątków rolników i przedsiębiorców, i wskazywano na konszachty z dawnym konsulem polskim Węgierowem. Atakowano PZKO, jako stowarzyszenie nacjonalistyczne, gdzie panuje „żywioł inteligencji”, „burżuazyjna ideologia” i „beckowcy”, a komuniści są mało aktywni. Wskazywano, że struktury PZKO mają swój główny ośrodek w drobnomieszczańskim Czeskim Cieszynie i bronią się przed jego przeniesieniem do robotniczej Karwiny lub Trzyńca, że Ciešlar konsultuje się z PZKO przed posiedzeniami partyjnymi, że polscy komuniści nie występowali przeciw Ciešlarowi (tak miało być np. na

<sup>47</sup> *Zpráva o protistranickém buržoasně-nacionalistickém vystoupení náhradníka ÚV KSČ s. Pavla Ciešlara* (SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 100/24, sv. 45, a.j. 854, s. 204–211).

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-252; posiedzenie prezydium KO KPCz z 13 kwietnia 1951.

konferencji powiatowej KPCz w Czeskim Cieszynie w 1950 r.<sup>50</sup>). Marie Matějková z KP w Czeskim Cieszynie wskazywała na nieporozumienia z Henrykiem Jasiczkiem. Sugerowano, że w spółdzielni Jednota-Jedność niepotrzebni są dwaj dyrektorzy — polski i czeski; że inne mniejszości nie posiadają takich przywilejów. Wskazywano na 12 tys. obywateli polskich mieszkających na Zaolziu jako na siedlisko reakcji.

Polscy komuniści przyznawali, że tak zaangażowali się w pracę partyjną, że nie mieli czasu „forsować linii partii” w PZKO, ale że to właśnie oni sami powinni się zająć sprawą, „żeby nie powiedziano, że znowu wszystko robią Czesi”.

Uczestnicy „dyskusji” zgodzili się, że odpowiedzialność za przeciąganie sprawy Cieślara ponoszą dawni sekretarze, Fuchs i Peschel, aresztowani w lutym 1951 r. Nowy główny sekretarz KO KPCz, Květoslav Innemann, wyraził zadowolenie z „całkowitej jedności poglądów”. Ustalono, że na konferencjach powiatowych w Czeskim Cieszynie, Trzyńcu i Karwinie platforma zostanie potępiona, prezydium KO poleci KP w Czeskim Cieszynie, aby Cieślár nie został ponownie wybrany do KP. Na następny tydzień zapowiedział omawianie w prezydium kwestii PZKO, Polskiej Rady Sokoła (PRS) oraz „Głosu Ludu”. Bareš polecił nie poruszać na konferencji tematu Wengierowa, by nie przenosić problemu na płaszczyznę międzynarodową<sup>51</sup>.

Cieślár do ostatniej chwili niczego się nie spodziewał. Jako przewodniczący KP KPCz w Czeskim Cieszynie należał do głównych organizatorów konferencji. Przewodniczył jej obradom. Podczas uroczystego zagajenia powitał gości: Bareša z KC, Innemanna z KO i tow. Heroka — przedstawiciela PZPR z Cieszyna.

Jako pierwszemu udzielił głosu Barešowi<sup>52</sup>. Ten przemawiał bardzo długo. Najpierw przypomniał o wykryciu i rozbiciu „spisku Šlinga, Švermovej i słowackich burżuazyjnych nacjonalistów”, o Fuchsie i Peschelu, którzy mieli przyjąć „maskę ofiarnych komunistów” i zajęli wpływowe stanowiska w aparacie partyjnym. W pewnym momencie nawiązał do problematyki narodowościowej na Śląsku Cieszyńskim. Przywoływał sytuację międzywojenną, kiedy to czeska i polska burżuazja miała wrogo nastawiać do siebie oba narody. Polska burżuazja starała się wykorzystać złe położenie socjalne polskiej klasy robotniczej i wpoić jej pogląd, że trzeba „wesprzeć Hitlera”, ale w 1938 r. sama przyniosła „bat bezrobocia”<sup>53</sup>. Sekretarz KC przypomniał, że partia komunistyczna zawsze pomagała robotnikom czeskim i polskim. Posłużył się cytatem Stalina: „Nie ulega wątpliwości, że ani jeden z okręgów nie jest zupełnie jednolity pod względem narodowościowym, bo w każdym z nich rozproszone są mniejszości narodowe”. Stalin miał uważać, że mniejszości nie potrzebują żadnego „sztucznego związku”, ale należy im dać prawo do używania języka ojczystego, szkolnictwa, wolności sumienia

<sup>50</sup> Por. przyp. 27.

<sup>51</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-252; posiedzenie prezydium KO KPCz z 13 kwietnia 1951; o aresztowaniu Fuchsa i Peschela patrz: ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-237 oraz P-238, nadzwyczajne posiedzenia prezydium KO KPCz z 9 i 12 lutego 1951.

<sup>52</sup> *Zápis ze VII. okresní konference KSČ v Českém Těšíně 14. a 15. dubna 1951*, s. 1–5 (SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 19/1, a.j. 1519/2); zarówno w tym źródle, jak i w relacji Bareša, Herok błędnie nazywany jako Herod; por. *VII Konferencja Powiatowa KPCz pod hasłem rozwiązywania zadań budownictwa socjalizmu*, „Głos Ludu”, nr 44, 17 kwietnia 1951; referat został wydany: *Referat tow. Gustawa Bareša na VII Konferencji Powiatowej w Czeskim Cieszynie*, Ostrawa 1951; cytaty na podstawie polskiego tłumaczenia, z wyjątkiem momentów, gdy dochodzi do jego rozbieżności z wersją w *Zápis...*, s. 5–17.

<sup>53</sup> W polskojęzycznym wydaniu: „Burżuazje obydwóch narodów postarały się o to, aby nad czeskim i polskim ludem pracującym na Śląsku Cieszyńskim zawisł bat bezrobocia, jakiego nie zasnął prawie żaden kraj w republice” (*Referat...*, s. 11).

i przesiedlania się. Bareš przypomniiał, że już w 1947 r., kiedy również był gościem konferencji powiatowej w Czeskim Cieszyńcu, przekonywał, że „mniejszości polskiej trzeba dać wszystko to, o czym mówi Stalin, aby Polacy poczuli, że CSR jest ich ojczyzną”. Dodał, że Polacy swobodnie mogą posługiwać się językiem ojczystym, mają przedstawicieli we władzach, otrzymali szkoły, PZKO, czasopisma, zawodową scenę teatralną. Udało się osiągnąć zbliżenie pracujących i młodzieży obu narodów. Wezwał, by konferencja, „a zwłaszcza polscy towarzysze, wypowiedzieli się i zajęli negatywne stanowisko względem platformy burżuazyjno-nacjonalistycznej, którą szerzy i forsuje dotychczasowy przewodniczący KP KPCz tow. Ciešlar. Jest faktem, że o tym są mniej poinformowani polscy pracujący, natomiast więcej o tym wiedzą polskie żywioty burżuazyjne. Tow. Ciešlar powinien wyjašnić, w jaki sposób i kto został poinformowany o jego wystąpieniu”.

Bareš powiadomił zebranych, że już na zeszłej konferencji Ciešlar wyrażał niezadowolone, a w listopadzie jego pisemne ošwiadczenia dotarły do KO i do KC. Następnie w niewybredny sposób zaatakował Ciešlara. Zarzucił mu, że postuluje, by za Polaków uznawać wszystkich obywateli na Śląsku Cieszyńskim, także Niemców, członków SS, SA i NSDAP; domaga się likwidacji czeskich szkół. Posuwa się w swych żądaniach dalej niż Malhomme i Wolf, wraca do początków kapitalizmu. Stara się chronić „wszystkie burżuazyjne żywioty, bogatych rolników, przemysłowców, hurtowników, restauratorów, SS-manów, gestapowców, a nawet czeskich reakcjonistów”. Bareš dodał, że również do PZKO na miejsce dobrych komunistów, takich jak Trombik, przyjmowane są „beckowskie i andersowskie żywioty”. KPCz w terenie ulega PZKO. Potępił panujący nadal wśród Polaków „kult Śliwki”, który w 1938 r. zdradził KPCz. Następnie wspomniiał Ciešlarowi, że przez całą wojnę pracował w Niemczech i nie angażował się w działalność partyjną. Cztery razy zmieniał narodowość. „Okazał się złym Polakiem”, ale określa „wiernych polskich towarzyszy” mianem „złych Polaków i czechofilów” (wg Bareša zdrajcami byli ci, którzy „łączą się z czołowymi wrogami narodu polskiego — andersowcami i beckowcami”) i teraz chciałby tworzyć „polskie *volkslisty*”. A więc okazuje się, że na Śląsku Cieszyńskim sytuacja jest podobna jak na Słowacji i w innych krajach demokracji ludowej, gdzie pojawił się „burżuazyjny nacjonalizm”. Tak, jak w Polsce rozprawiono się z „gomułkowszczyzną”, tak samo tutaj trzeba rozprawić się z „burżuazyjnym nacjonalizmem”. „Leży w interesie ZSRR, żeby tutaj na Śląsku Cieszyńskim panował pokój, a oba narody żyły tu w spokoju, i żeby nie wybuchały tutaj narodowe nagonki”<sup>54</sup> — stwierdził Bareš.

Chociaż po „wykryciu spisku” Fuchsa i Peschela Ciešlar ošwiadczał, że był przez nich przešadowany, to wg Bareša wspierali go i przeciągali jego sprawę, a przy tym postępowali źle wobec „dobrych polskich komunistów” — Kalety i Trombika. Stwierdził, że z Ciešlarem trzeba się rozprawić tak, jak wcześniej z przedstawicielami czeskiego nacjonalizmu — „uhłifowcami”<sup>55</sup>.

Bareš w relacji dla KC potwierdził, że jego referat był dla zebranych zaskoczeniem, dla zwolenników Ciešlara — „gromem z jasnego nieba”<sup>56</sup>.

<sup>54</sup> Tego zdania brak w wydaniu polskojęzycznym.

<sup>55</sup> *Referat...*, s. 3–20; *Zápis...*, s. 5–17.

<sup>56</sup> G. Bareš, *Zpráva o okresní konferenci KŠC v Českém Těšíně konané dne 14. a 15. dubna 1951* (SÚA Praha, A ÚV KŠC, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378, oraz dla Gottwalda f. 100/24, sv. 45, a.j. 854, s. 215–221).

Przewodniczący Cieślár podziękował Barešowi za wyjaśnienie zadań partii i kwestii związanych z jego osobą. Wtedy tow. Kulendík, członek MRN w Czeskim Cieszynie, powiedział z sali, że uczestnicy konferencji sami podziękują autorowi referatu, i w ich imieniu zażądał od Cieślára przeprosin oraz by przestał przewodniczyć. Wniosek ogłosowano, trzech delegatów wstrzymało się od głosu<sup>57</sup>.

Po kilku godzinach obrad na inne tematy powrócono do sprawy Cieślára, którego wezwano do zajęcia stanowiska wobec referatu Bareša. Jak wspominał Bareš, Cieślár „odpowiedział bardzo zuchwale i postawił trzy żądania: 1) aby dostał protokół mego referatu, 2) aby mógł odejść i przygotować się na jutrzejsze wystąpienie, bo nie jest przygotowany, 3) aby mu udzielono nieograniczony czas na przemówienie”<sup>58</sup>.

Jednak część delegatów domagała się natychmiastowej „dyskusji”. W głosowaniu zdecydowano, że autor „platformy” ma pozostać i się wytłumaczyć. Cieślár zastraszony, że musi mieć czas na przygotowanie, gdyż Bareš przekreślił jego poglądy. Zasugerował, że sekretarz KC nie chce mu dać czasu, choć sam pewnie długo się przygotowywał na rozprawę z nim.

Niejaki Kowalski (zapewne Wiktor Kowalski, członek PRN w Czeskim Cieszynie) wstawił się za Cieślarem, mówiąc, że przecież KP musiał wiedzieć wcześniej, że sprawa będzie omawiana i powinien wezwać Cieślára do przygotowania obrony.

Cieślár bronił się, że o niczym nie wiedział. Był zażenowany, że jego kolega z KP, Tvardík, „się śmieje, choć odegrał tak żalostną rolę”<sup>59</sup>.

W obronie Cieślára wystąpił Jasiczek, zastrzegając, że nie zgadza się z wszystkimi jego poglądami. Poinformował, że poprzedniego dnia odbywała się jakaś narada w KO, ale Cieślár nie został zaproszony. Towarzysze naradzili się i poszli na konferencję z „gotową sprawą”. „To straszna pomyłka” — zakończył.

Wezwany do odpowiedzi przez Bareša Cieślár stwierdził, że „dokonano próby wytworzenia przepaści i zakłócenia współżycia Czechów i Polaków. Nie było to w interesie partii, trzeba po prostu spotkać się i porozmawiać o wszystkich niejasnych kwestiach, i wyjaśnić je po bolszewicku, a nie postępować w taki sposób, jak to właśnie zrobił tow. Bareš”.

Sekretarz KC nazwał to wystąpienie „najbardziej ordynarną prowokacją” i dodał, że Cieślár stara się sprowadzić dyskusję na kwestie formalne, a przecież „tu Cieślár ma najlepszą okazję do zaprezentowania się przed delegatami”.

Herok, sekretarz powiatowy PZPR w Cieszynie, odciął się od Cieślára, mówiąc, że PZPR nie będzie wspierała nacjonalistycznych tendencji na Zaolziu. Jemu samemu „milszy jest czeski komunista, niż polski nacjonalista”<sup>60</sup>.

Po wystąpieniu Heroka nastąpiły ataki ze strony innych delegatów. Delegat Kolek zarzucił Cieślárowi, że usiłując dokonać rewizji wyroków i dekretów, przekreśla zasługi tych, którzy walczyli z Hitlerem. Przypomniał, że za Hitlera, kiedy istniała tylko niemiecka szkoła, dzieci jej nienawidziły; teraz Cieślár chciałby w taki sam sposób wprowadzać przemocą szkoły polskie.

<sup>57</sup> *Zápis...*, s. 17–18.

<sup>58</sup> G. Bareš, *Zpráva o okresní...*; *Zápis...*, s. 50.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 50–51; chodzi o Pavla lub Aloisa Tvardíka.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 51–53; G. Bareš, *Zpráva o okresní...*

Cieślara atakowali też inni delegaci, przede wszystkim polscy. Wielu wyrażało zdziwienie całą sprawą, niektórzy z nich przyznawali, że docierały do nich jakieś sygnały, pogłoski, wywodzące się z kręgów PZKO<sup>61</sup>.

Obronę Cieślara trzeba było przełożyć na następny dzień. Tymczasem „platforma” była omawiana na przebiegającej równolegle konferencji powiatowej w Karwinie, gdzie o ustaleniach KO poinformował delegatów Drahomír Kolder i wezwał do „dyskusji” na jej temat oraz do jej potępienia.

Wielu zebranych, w tym polscy komuniści, potępiło „platformę”, domagano się szybkiego i jak najsurowszego ukarania „bandy zdrajców”. „Konferencja pokazała także, że w powiecie karwińskim polityka Cieślara nie zapaściła głębszych korzeni wśród robotników” — podsumował Kačírek, obserwator karwińskiej konferencji<sup>62</sup>.

Niedzielne obrady w Czeskim Cieszynie rozpoczęto od odczytania telegramu konferencji w Karwinie, potępiającego „platformę”. Tow. Emanuel Pietrus zaproponował, by do Karwiny również wysłać telegram potępiający „platformę”, co przyjęto jedno-myślnie.

Jasiczek ponownie stawał w obronie Cieślara. Powiedział, że niektóre rzeczy, które napisał, są słuszne, a niektóre nie, ale nie dano mu okazji do dyskusji, choć pokładał zaufanie w partii. Poprzedniego dnia autor „platformy” miał płakać na zapleczu. Jasiczek stwierdził, że „atmosfera została narzucona odgórnie”, już w piątek będąc w Karwinie słyszał, że na konferencji „będzie się wykluczać Cieślara, i że go zamkną”. Wydarzenia nabrały zbyt szybkiego tempa, Cieślara jeszcze nie wyjaśnił swojego stanowiska, a już inne konferencje ustalają oficjalne stanowiska wobec całej sprawy.

Redaktor „Głosu Ludu” stanął w obronie PZKO, wyraził wiarę, że wielu delegatów zgadza się z nim, „tylko boją się wyrazić swoje zdanie” (w tym miejscu zanotowano burzliwe oklaski). Wezwał do usunięcia atmosfery strachu, która stale jeszcze panuje — „Chcemy tu żyć z polskim i czeskim narodem w zgodzie. Nie zgadzamy się, ani z polonizacją, ani z czechizacją. Czy Czech, czy Polak, przede wszystkim komunista”.

W końcu udzielono Cieślarowi pół godziny na obronę swojego stanowiska. W trakcie swej mowy sprzeciwił się tezie, że każdy może się uważać za przedstawiciela takiego narodu, jakiego chce. Stwierdził, że wtedy np. Czech mógłby uważać się za Francuza. Tłumaczył, że nie prezentował swojego programu KP KPCz, ale tak samo nie robił tego w PZKO, nie licząc kilku członków partii, jak np. Trombika. Ubolewał, że nie zaproszono go do KO ani KC, aby sprawę przedyskutować. Stwierdził, że „musi bronić swojego charakteru robotnika i swego honoru” (tutaj zanotowano oklaski).

Za „burżuazyjny nacjonalizm” uznał wywyższanie jednego narodu nad inne i stosowanie ucisku narodowościowego, a nie obronę narodu, który nie ma możliwości rozwoju: „Ten naród, który nie pozwala na taki rozwój, ten popełnia burżuazyjny nacjonalizm”. Słowa te wywołały z jednej strony oklaski, z drugiej wrogie okrzyki. Bareš zarzucił Cieślarowi, że oskarża „czeską klasę robotniczą” o prowadzenie ucisku narodowego wobec „polskiej klasy robotniczej”: „Hańba”.

Następnie Cieślara bronił swojego programu jako „platformy zbliżenia obu narodów”. Zaprzeczał, jakoby stał w obronie „kułaków”. Na zarzuty, że broni byłych członków SS i SA, odpowiedział, że życzy sobie, by jego elaboraty, które przedstawił

<sup>61</sup> Zázpis..., s. 54–60.

<sup>62</sup> Zpráva o VII. okresní konferenci v Karviné dne 14.–15. 4. 1951 (SÚA Praha, A ÚV KSČ, f.19/1, a.j.1522).



KO KPCz, zostały udostępnione delegatom. Kończąc swoją obronę powiedziała: „Nie mam i nie miałem żadnego interesu w tym, żeby stworzyć przepaść między Czechami a Polakami tutaj na Śląsku Cieszyńskim. Chcę, żeby mówiono o wszystkich tych problemach bez jakiegokolwiek przekręcania (...)”, po czym dodał, że stanowiska powinny zostać wyjaśnione wcześniej, w węższym kręgu. Uznał za dziwne, że stary, przedwojenny komunista jest oceniany, a potępiają go ci, którzy być może kiedyś walczyli z komunistami (tu również zanotowano oklaski). Kiedy Bareš wtrącił, że Cieślara nie może być uważany za starego komunistę, gdyż przerwał swoje członkostwo, ten odrzekł, że 17 lat w KPCz nikt mu nie odbierze<sup>63</sup>.

Niedługo później przybyła delegacja powiatowej konferencji KPCz z Karwiny, prowadzona przez tow. Koldera, jako przedstawiciela Czechów, i tow. Kaletę<sup>64</sup>, przedstawiciela Polaków. Obydwaj potępili „platformę” w imieniu całej swojej konferencji. Kolder dodał, że w powiecie karwińskim jest wielu polskich przodowników, którzy „kochają naszą czechosłowacką ojczyznę, tak samo jak własną”. Kaleta pytał Cieślara, czy wierzy, że czeska klasa robotnicza potrafi rozwiązać problem na Śląsku Cieszyńskim, a kiedy ten odpowiedział, że tak, pogroził mu pytając, czy w takim razie zdaje sobie sprawę, że „klasa robotnicza w CSR potrafiła i potrafi roznieść wszystkich reakcjonistów w republice?”<sup>65</sup>.

Wkrótce po karwińskiej dotarła delegacja konferencji powiatowej KPCz Huty im. Mołotowa w Trzyńcu, której delegat, tow. Lisztwan, przyznał, że Cieślara zasługuje na karę. Przypomniawszy jednak, że chodzi o zasłużonego działacza komunistycznego i że rozumie jego urazy, wynikające z tego, że po 1938 r. czescy komuniści zapomnieli o swoich kolegach na Śląsku Cieszyńskim<sup>66</sup>.

Wg zachowanej relacji tow. Mudruńki, na konferencji w Trzyńcu oficjalne stanowisko KC i KO KPCz w sprawie Cieślara prezentował tow. Adolf Žinčík, spotkał się jednak z większym oporem. Część polskich towarzyszy nie zgodziła się na wysłanie do Czeskiego Cieszyna rezolucji potępiającej Cieślara, argumentując, że nie można nikogo potępić, nie znając powodów.

Nastąpiła burzliwa dyskusja. Žinčík próbował powiązać Cieślara ze sprawą Šlinga i Švermowej, nie udało mu się jednak przekonać wszystkich delegatów i postanowiono wysłać do Czeskiego Cieszyna trzyosobową delegację, która miała zaprosić Cieślara i Bareša do Trzyńca w celu wyjaśnienia sprawy. Jednak atmosfera na czeskokieszyńskiej konferencji była zbyt napięta i to tutaj sprawa miała znaleźć swój finał. W samym Trzyńcu, jak zanotował Mudruńka, na konferencji nie zamknięto sprawy Cieślara<sup>67</sup>.

W Czeskim Cieszynie także po przerwie popołudniowej przeważały głosy potępiające autora „platformy”, powtarzano przy tym poprzednie zarzuty. Sekretarz do spraw kościelnych PRN, František Křístek, zarzucał Cieślarowi współpracę z pastorem dr. Józefem Bergerem, który miał zabiegać o usunięcie z Czeskiego Cieszyna zboru braci

<sup>63</sup> *Zápis...*, s. 62–71; G. Bareš, *Zpráva o okresní...*

<sup>64</sup> Zapewne Alfreda Kaletę, referenta do spraw gospodarczych PRN w Karwinie i byłego posła.

<sup>65</sup> *Zápis...*, s. 71–74.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 80–81.

<sup>67</sup> *Zpráva o okresní konferenci KSC železaren V.M. Molotova v Trinci* (SÚA Praha, A ÚV KSC, f. 19/1, a.j. 1531); jak wynikałoby ze słów Jasiczka, trzyniecka konferencja wysłała telegram potępiający „platformę” już w niedzielę 15 kwietnia rano (*Zápis...*, s. 63), z kolei Bareš pisze, że delegaci z huty przybyli na konferencję w Czeskim Cieszynie 15 kwietnia po południu i dopiero po otrzymaniu potwierdzenia błędności tez Cieślara trzyniecka konferencja potępiła „platformę” (G. Bareš, *Zpráva o okresní...*).

czeskich<sup>68</sup>. Za Cieślarem wstawił się przewodniczący powiatowej komisji rewizyjnej, Karol Lazar, prosząc, by umożliwiono Cieślarewi obronę swoich racji przed KC<sup>69</sup>.

Po stronie Cieślara stał Józef Chybidziura. Przewodniczący Peterek proponował nawet w czasie obrad zwolnić go z funkcji powiatowego sekretarza KP KPCz do spraw rolnictwa, pod pretekstem tego, że „w pogoni za tanimi sukcesami zastępował metodę politycznego przekonywania metodą nakazywania”<sup>70</sup>. Chybidziura, przemawiając, zwracał uwagę, że zarzuty wobec autora „platformy” często miały się z rzeczywistą treścią jego tez. Wskazał, że dotychczas problemów narodowościowych na Śląsku Cieszyńskim nie rozwiązywano i nie wszystko robiono zgodnie z „zasadami marksizmu-leninizmu i stalinizmu”.

Pod koniec obrad Innemann poinformował uczestników konferencji, że z Cieślarem rozmawiano już w KO w Ostrawie — przedstawione przez niego poglądy przesłano do wiadomości KC — i w końcu prezydium KO doszło do wniosku, że nie ma potrzeby kolejnych rozmów. „Doradził”, by w przyszłości nie wybierano Cieślara do władz KP<sup>71</sup>.

Końcowe przemówienie należało do Bareša<sup>72</sup>. Przypomniał on, że Cieślara miał wielokrotnie okazję, by prezentować swoje poglądy. Zdecydowano, że sprawy Cieślara nie można omawiać za zamkniętymi drzwiami w Pradze, lecz trzeba ją przedyskutować z polskimi towarzyszami na konferencji powiatowej. Bareš nazwał to zasadą „demokratycznego centralizmu”. Chociaż Cieślara skarżył się, że nie jest przygotowany na obronę, to przecież — zauważył sekretarz KC — „my w Pradze musimy się przygotować, chociaż mamy tyle rzeczy na głowie”. Bareš wyraził zadowolenie, że poza Jasiczkiem i Chybidziurą panuje jedność poglądów. Powrócił też do tez zawartych w „platformie”. Wg nich cała autochtoniczna ludność to Polacy. Ale jakie są kryteria autochtoniczności? Czy chodzi o ludzi, którzy przybyli „tu przed 100, 50, 20 czy 10 laty? Gdzie jest granica?”. Jeżeli wg Bareša granicę stanowi rok 1900, to czy to znaczy, że jeśli ktoś przybył na ten teren 31 grudnia 1899 r., to jest Polakiem, a jeżeli 1 stycznia 1900 r., jest Czechem? Przypomniał, że narzecze śląskie funkcjonuje również na terenie ziemi ostrawskiej, karniowskiej i opawskiej. Zauważył, że na Śląsku Cieszyńskim żyje potomek słynnego czeskiego działacza narodowego z XIX wieku, Karla Havlíčka Borowskiego, który jest Polakiem. Czyżby Cieślara chciał go przekonywać, że jest Czechem? Bareš przypomniał przykład Puszkina, którego dziadek był „Negrem”<sup>73</sup>, a przecież nikt nie zaprzecza, że Puszkina był wielkim rosyjskim pisarzem. Żona Jasiczka była Czeszką i dopiero wychodząc za męża, przyjęła polską narodowość. Konsekwentne stosowanie teorii Cieślara uczyniłoby ze Śląska Cieszyńskiego „dom wariatów”. Jego tezy nie są stalinowskie, lecz wywodzą się z teorii rasowej „Blut und Boden” Hitlera i Rosenberga. Bareš uważał, że należy dotrzymać zasad swobody przyznawania się do jakiegokolwiek narodowości, równouprawnienia języków w kontaktach z urzędami, stworzenia instytucji i szkół mniejszościowych. Dodał, że komuniści nie będą stosować asymilacji, ale nie będzie można jej zupełnie uniknąć, gdyż jest procesem naturalnym. Wezwał delegatów, by na Śląsku Cieszyńskim

<sup>68</sup> *Zápis...*, s. 97–99.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 123–124.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 82; Bareš zwracał uwagę, że okręg ostrawski znajduje się na ostatnim miejscu w robotach wiosennych i winą za ten stan obciążał komitety powiatowe KPCz: *Referat...*, s. 8.

<sup>71</sup> *Zápis...*, s. 115–120.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 136–142; *Referat...*, s. 21–27.

<sup>73</sup> W wersji polskojęzycznej: „był pochodzenia murzyńskiego” (*Referat...*, s. 24).

zapanował „nowy duch, nowa atmosfera”<sup>74</sup>. Teren ten powinien stanowić „pomost pomiędzy CSR a Polską”<sup>75</sup>.

Jak wspominał Bareš, gdy skończył, na sali zapanował ogromny entuzjazm, przez kilka minut wszyscy mieli wznosić okrzyki na cześć Gottwalda i KPCz<sup>76</sup>. Ciešlar poddał się i poprosiwszy o słowo, podziękował za wyjaśnienia Barešowi oraz Innemannowi i obiecał, że sam przyczyni się do wyjaśniania wszystkim pracującym swoich błędów. Przemawiający po nim Chybidziura ukorzył się tylko częściowo. Przyznał rację Ciešlarowi, ale dodał, że teraz dopiero przekonał się o „wadze słów Bareša”, dzięki którym zrozumiał, co to jest „proletariacki internacjonalizm”, i obiecał trzymać się jego zasad. Następnie Jasiczek zapewniał, że nie było żadnej klikki wokół Ciešlara, i podziękował Barešowi za to, że on pierwszy wyraził „precyzyjne stanowisko w kwestii asymilacji”. „Cieszę się, że nie zwyciężyło ani stanowisko czeskie, ani polskie, ale marksistowskie”<sup>77</sup>.

Wybrano nowy skład KP, w którym Ciešlar już się nie znalazł. Konferencja poleciła KO oraz KC, by pozbawiły Ciešlara funkcji zastępcy członka KC i członka KO. Ciešlar obiecał wysłanie swojej rezygnacji z funkcji w KC. Uchwalono, że referat i końcowe przemówienie Bareša będą stanowiły podstawę „kampanii wyjaśniającej” w kwestii narodowościowej, która zostanie przeprowadzona we wszystkich organach KPCz.

W swoim sprawozdaniu z konferencji, przeznaczonym dla KC, Bareš napisał, że wraz z towarzyszami z Ostrawy i Czeskiego Cieszyna uzgodnił przebieg „kampanii wyjaśniającej” i rozmawiał o potrzebie przygotowania walnego zgromadzenia PZKO, na którym należałoby odsunąć od kierownictwa „nacjonalistyczne żywioły”, oraz o potrzebie zmian w redakcji „Głosu Ludu”<sup>78</sup>. W liście do Slánskiego z 3 maja 1951 r., Bareš, wspominał, że podczas swojego pobytu w Czeskim Cieszynie umówił się z Innemannem, iż najpierw należy zająć się przygotowaniem obrad walnego zgromadzenia PZKO i nowego kierownictwa, a dopiero potem problemem połączenia polskich i czeskich organizacji młodzieżowych i innych<sup>79</sup>.

17 kwietnia Ciešlar wysłał list do Bareša wraz z rezygnacją z członkostwa w KC i KO KPCz<sup>80</sup>. Wysłał też list do prezydium KP KPCz w Czeskim Cieszynie, w którym zrzekał się członkostwa w partii. O istnieniu listu wiadomo, gdyż jeszcze tego samego dnia Ciešlar wysłał list do Bohumíla Bělovskiego, członka prezydium, odwołując treść poprzedniego listu, napisanego „w roztargnieniu, w którym żyję od konferencji powiatowej”, i pozostawił decyzję w sprawie wykluczenia samym towarzyszom.

Przyznał się, że „dni wolne — niedziele i święta, wieczory i noce przesiedział, medytując (studując) nad załatwieniem spraw narodowościowych na Śląsku Cieszyńskim”. Jego intencją było usunięcie przyczyn urazów narodowościowych i „zaprzęgnięcie czucia narodowego do walki z imperializmem i do budowania socjalizmu”. Przypominał, że realizacja jego postulatów zależała od „czeskiej klasy robotniczej”. O tym należało zdecydować w „ścisłym kole najbardziej dojrzałych towarzyszy, a nie na konferencjach

<sup>74</sup> W wersji polskojęzycznej: „lepsz atmosfera” (*Referat...*, s. 27).

<sup>75</sup> *Zápis...*, s. 136–142; *Referat...*, s. 21–27.

<sup>76</sup> G. Bareš, *Zpráva o okresni...*

<sup>77</sup> *Ibidem*; *Zápis...*, s. 142–143.

<sup>78</sup> G. Bareš, *Zpráva o okresni...*

<sup>79</sup> List Bareša do Slánskiego z 3 maja 1951 (SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378).

<sup>80</sup> Odpis listu do Bareša w: P. Ciešlar, *Czy platforma...*, s. 44.

powiatowych”. Ubolewał nad sposobem rozprawienia się z jego „platformą”, który rozbudził jedynie szowinizm, przede wszystkim po czeskiej stronie<sup>81</sup>.

17 kwietnia Innemann, informując Bareša o oddźwięku, jaki wywołały konferencje, napisał, że nastroje są dobre, jedynie „polskie kręgi szowinistyczne” (szczególnie adwokaci i księża) miały przejawiać rozgoryczenie<sup>82</sup>.

W najbliższych dniach do sekretariatu KC KPCz, KO w Ostrawie i KP w Czeskim Cieszynie napływały rezolucje potępiające „platformę” i domagające się surowego ukarania winnych<sup>83</sup>.

W „kampanii wyjaśniającej” uczestniczył Cieślár, składając samokrytykę i publicznie potępiając swój program. 23 kwietnia odwołał swoje poglądy w sekretariacie ostrawskiego KO KPCz, a 24 kwietnia na zebraniu aktywu w Trzyńcu<sup>84</sup>. 25 czerwca 1951 r. prezydium KC KPCz poleciło KC przyjęcie rezygnacji Cieślára z funkcji zastępcy członka tego organu<sup>85</sup>.

Na posiedzeniu prezydium KO KPCz 10 sierpnia znowu powrócono do sprawy Cieślára. Członkom prezydium KO jego milczenie wydawało się podejrzane. Wg Oldřicha Černíka „platforma” nie została rozbita, a jej zwolennicy skupiają się w PZKO, gdzie, jak wynikało z raportu przygotowanego na posiedzenie prezydium, miał panować pogląd, że „dobry komunista to zły Polak”, a „burżuazyjne tendencje” mieli przejawiać Henryk Jasiczek i Jan Pribula. Mówiono o potrzebie kolejnej „akcji wyjaśniającej” i wskazywano na aktywność przedstawicieli „polskiej burżuazji”, czyli „ludzi Mikołajczyka”. Innemann podsumował, że po przeprowadzeniu ponownej kampanii należy Cieślára wykluczyć z partii. Wyraził też przy okazji zdziwienie, że skoro istnieje już PZKO, w którym powinna skupiać się cała działalność kulturalno-oświatowa mniejszości polskiej, to jeszcze funkcjonują takie organizacje, jak SMP i PRS<sup>86</sup>.

Wezwany na zebranie prezydium KO KPCz 25 września 1951 r. Jasiczek wygłosił samokrytyczny referat zawierający ocenę pracy „Głosu Ludu”. Przyznał, że redakcja za mało uwagi poświęciła sprawie „platformy”, ale obiecał wzmocnić „dyscyplinę bolszewicką” oraz dokonywać krytyki i samokrytyki.

Podczas „dyskusji” atakowano Jasiczka. Powtarzając często jego własne słowa, zarzucono pracownikom „Głosu Ludu” mało bolszewicki styl pracy, zapominanie o tym, że są przede wszystkim pracownikami politycznymi. Kolder zarzucił niedostateczne rozliczenie się z „platformą”, a Černík dodał, że nie wolno sprawy wyciszać i wroga trzeba otwarcie atakować.

Jasiczek bronił się, że już na konferencji nie zgadzał się z poglądami Cieślára. Starał się ukazywać problem platformy niejako przy okazji innych problemów i nie chciał przekształcić krytyki autora „platformy” w osobiste ataki, tym bardziej że Cieślár cieszył się dużym autorytetem wśród miejscowych Polaków, a jego program miał uwidocznic nadal istniejący czeski szowinizm.

<sup>81</sup> Odpis listu do Bělovského (zbiory S. Zahradníka).

<sup>82</sup> Dalekopis Innemanna do Bareša z 17 kwietnia 1951 (SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378).

<sup>83</sup> SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378.

<sup>84</sup> Tekst oświadczenia z zebrania w Domu Robotniczym w Trzyńcu (zbiory S. Zahradníka); o obydwu spotkaniach wspominał Adolf Žinčík na posiedzeniu plenum KO KPCz 16 lutego 1952 r. (ZA Opava, f. KV KSČ, sign. Z-57); o odrzuceniu „platformy” przez polskich komunistów i samokrytyce Cieślára por. też dalekopis Innemanna do Bareša z 24 kwietnia 1951 (SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 100/1, sv. 49, a.j. 378).

<sup>85</sup> SÚA Praha, A ÚV KSČ, f. 02/1, sv. 28, a.j. 275, posiedzenie prezydium KC KPCz z 25 czerwca 1951.

<sup>86</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-272, posiedzenie prezydium KO KPCz z 10 sierpnia 1951.

Innemann ripostował — autorytet Cieślara i osobista sympatia do niego nie powinny przeszkadzać w rozliczeniu się. Ustalono, że redakcja „Głosu Ludu” zostanie przeniesiona do Ostrawy i podporządkowana KO KPCz<sup>87</sup>.

Sam Cieślara został w końcu wykluczony z partii w lutym 1952 r.

Najpierw KO KPCz polecił mu ustosunkować się do trzech kwestii: jakie jest jego aktualne stanowisko w sprawie „platformy”, jaki jest jego aktualny stosunek do referatu Bareša (który tymczasem również został odwołany z funkcji sekretarza) i jak może wytłumaczyć swoje milczenie po odwołaniu „platformy”.

W odpowiedzi Cieślara napisał list, w którym stwierdził, że nie może odstąpić od „platformy”, jego polityka narodowościowa jest bowiem bliższa zasadom bolszewickiej polityki narodowościowej niż linia prezentowana przez Bareša. Linia Cieślara miała doprowadzić do ponownego zjednoczenia ludu cieszyńskiego i nadania mu „kręgosłupa twardego narodu”. Ludzie uważający się za Czechów, ale mówiący po polsku, byłiby ponownie wychowywani na Polaków; wg linii Bareša dalej byłiby wychowywani na Czechów. „Z dwóch zeł pierwsze stanowi mniejsze, bo zarazem nie rozdwiają, ale jednoczy ludność narodowościowo przedstawiającą sobą naturalną całość”. Zasada pełnej swobody przyznawania się do dowolnego narodu miała być wg Cieślara szkodliwa, gdyż za nią kryła się asymilacja. Uważał, że w wypadku ucisku narodowego, a nawet długo po jego ustaniu, subiektywne przyznawanie się do danej narodowości nie zawsze odpowiada obiektywnym kryteriom: „Narodowość to nie buty, rękawice, płaszcz, które możemy dobrowolnie zmieniać”. Takie stanowisko byłoby wg niego sprzeczne ze światopoglądem materialistycznym i dialektyką marksistowską.

Cieślara dał do zrozumienia, że były sekretarz KC nie wygłaszał stanowiska partii, lecz swoje własne lub ewentualnie opanowanego przez siebie sekretariatu. Sprzeciwił się pogładowi, jakoby narzecze opawskie i ostrawskie były tym samym śląskim narzeczem, co cieszyńskie. Skrytykował też Bareša, że narzecze śląskie jest formą zarodkową, z której powstał język czeski i polski, i dlatego zdarza się, że w jednej rodzinie niektórzy są Czechami, a niektórzy Polakami. Swoje milczenie tłumaczył tym, że usiłował zrozumieć stanowisko partii, tak jak prezentował je Bareš, ale wszędzie napotykał sprzeczności, z którymi nie mógł „się uporać”. W zakończeniu listu oddał się do dyspozycji partii<sup>88</sup>.

15 lutego na zebraniu prezydium KO Innemann zaproponował przeprowadzenie wykluczenia Cieślara z partii następnego dnia na posiedzeniu plenum.

Atmosferę kampanii przeciw „platformie” postanowiono wykorzystać. Na 9 marca wyznaczono początek miesiąca przyjaźni czesko-polskiej. W rocznicę podpisania układu między Polską a Czechosłowacją zaplanowano wspólną manifestację młodzieży. Później miano przystąpić do likwidacji niezależności polskich organizacji młodzieżowych, przyłączając je do ich czeskosłowackich odpowiedników<sup>89</sup>. SMP zostało wkrótce wcielone do Czechosłowackiego Związku Młodzieży (*Československý svaz mládeže*, ČSM), a PRS do Czechosłowackiej Organizacji Sokoła (*Československá obec sokolská*, ČOS)<sup>90</sup>.

16 lutego 1952 r. na plenum KO KPCz przybył Cieślara. KC KPCz reprezentował sekretarz Josef Tesla, będący jednocześnie głównym sekretarzem KO KPCz w Ústí nad

<sup>87</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-281, posiedzenie prezydium KO KPCz z 25 września 1951.

<sup>88</sup> Odpis listu (zbiory S. Zahradnika).

<sup>89</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. P-313, posiedzenie prezydium KO KPCz z 15 lutego 1952.

<sup>90</sup> M. Plačková, op. cit., s. 6; T. Siwek, S. Zahradnik, J. Szymeczek, op. cit., s. 61; M. Plačková, *Zneužití t. zv. cieslarovštiny na cestě k „začleňování” polských spolků do komunistického politického systému na počátku 50. let*, „Vlastivědné listy” 22 (1996), č. 1, s. 10–12.

Labem. Jego ostrawski odpowiednik, a zarazem dawny kolega z Ústí (do 1950 r. był również sekretarzem w tamtejszym KO KPCz), Innemann rozpoczął od przypomnienia krytyki przeprowadzonej przez Bareša i dodał, że w podejściu do sprawy Cieślara nic nie zmienia fakt, że Bareš został tymczasem pozbawiony stanowiska sekretarza KC, jakkolwiek bowiem inny sąd opierający się na zasadach stalinowskiej polityki narodowościowej nie mógłby przynieść innego wyniku. Następnie przytoczył obszernie fragmenty ostatniego listu Cieślara do KO KPCz oraz napisany kiedyś przez niego życiorys w taki sposób, by skompromitować jego autora.

Innemann stwierdził, że takie zachowanie w czasie wojny można by tolerować u prostych ludzi, ale nie u kogoś, kto ukończył czteroletnią szkołę moskiewską, tym bardziej nie można tolerować takiego zachowania u kogoś, kto dziś próbuje „wnosić polityczne niejasności i chaos w poglądy mas pracujących”. Poglądy Cieślara są bliskie faszystowskim teoriom rasowym. Zaproponował wykluczenie go z partii i zamieszczenie wiadomości o tym w prasie.

„Dyskusja”, która nastąpiła po tym wstępie, oddawała także sposób myślenia zaproszonych polskich i czeskich komunistów z terenu Zaolzia. Atakowano Cieślara i jego program, porównywano go do Józefa Koźdonia, a także do Ondry Łysohorskiego, który w latach trzydziestych wyszedł z koncepcją narodu laskiego.

Zarzucano mu niedopełnianie obowiązków w zakładzie pracy, zasłanianie agentów gestapo, walkę „dla ukrytych żywiołów i każdy jeszcze może nosi pod klapą hakenkreuz”. Atakowano PZKO. Potępiano pogląd polskich szowinistów, że „najpierw trzeba być Polakiem, potem socjalistą, o komunizmie nawet nie wspominając”. Charakterystyczne było wystąpienie Benedikta Petra z karwińskiej PRN, górnika — wg niego Cieślara opierał się na inteligencji, klasę robotniczą miał tylko zanudzać. Dla Petra najważniejsza była walka z kapitalizmem, nie kwestia narodowa, a różnica między narodami polegała na tym, że Czech mówi: „včela seděla na větvi”, a Polak: „pszczoła siedziała na gałęzi” („včola sedžala na galendži”).

Po tej miażdżącej krytyce do głosu doszedł Cieślara. Stwierdził, że nie usunięcie Bareša ze stanowiska, ale własne przekonania skłoniły go do napisania nowej analizy swojej platformy. Bronił się, że *volkslistę* podpisało 80% społeczności. Usprawiedliwiał się, że nie uczestniczył w zebraniu aktywu partyjnego w Trzyńcu, na którym dyskutowano o burżuazyjnym nacjonalizmie, gdyż musiałby iść przeciw partii, a tego nie chciał robić, co teraz uznaje za błąd. Poskarżył się ponownie, że przed ostatnią konferencją powiatową KO KPCz nie przedyskutował z nim całej sprawy, tymczasem on nie wychodził publicznie z programem „platformy”, bo miał zaufanie do partii i tylko ona mogła o tym zdecydować. Powtarzał swój pogląd, że w interesie czeskiego proletariatu leży jak największy rozkwit mniejszości polskiej, przy czym dodał: „Dobrze wiemy, że Polacy (na Zaolziu — G.G.) są mniej uświadomieni politycznie i że zawsze przystosowują się do danej władzy”, ale przypomniał, że Turkom przez całe wieki nie udało się wynarodowić Bułgarów. Posłużył się przykładem radzieckim: wg niego po rewolucji w Rosji powstały narody, które jako samodzielne dotychczas nigdy nie występowały. Zaprzeczył, by miał być trockistą i dodał: „Jak długo tylko wytrzymam nerwowo, będę walczył o członkostwo w partii”.

Słowa Cieślara nasiliły ataki na jego osobę, jednak on obstawał przy swoim. Adolf Žinčík porównał Cieślara do Bucharina i Zinowiewa i dodał, że podobnie jak Trocki, ma teraz możliwość dyskusji.

Za podsumowanie „dyskusji” zabrał się zaproszony sekretarz KC, Josef Tesla, który bezładnie mieszał sprzeczne zarzuty, obelgi i groźby z odwoływaniem się do słusznej polityki partii i jej osiągnięć. Wg niego Cieślár przemawiał językiem szowinizmu i faszystów słowackich Clementisów i Husaków; językiem Tity. Tesla twierdził, że każdy sam określa swoją przynależność narodową, a czynnikiem decydującym jest wychowanie. Wskazywał, że polska burżuazja postępowała gorzej wobec Ukraińców niż czeska wobec Polaków. W Polsce też miało żyć wielu Czechów, którzy ulegli asymilacji. Opowiedział się przeciw wyciąganiu prawa historycznego, gdyż mógłby np. stwierdzić, że państwo wielkomorawskie sięgało po Warszawę. Odnosząc się do życiorysu Cieślára, twierdził, że w 1938 r. KPCz była przygotowywana do konspiracji („Czego cię uczyli w tej twojej gercence? Czy Gottwald na darmo mówił, że jedziemy tam uczyć się, jak ukreć kark czeskiej burżuazji?”). Dodał, że partia nigdy nie popierała podpisywania *volkslisty*. Zastanawiał się, jak mogło dojść do tego, że wszystkich komunistów aresztowano, a Cieślára nie, i dlaczego wszyscy świadkowie, na których Cieślár się powoływał, nie żyją.

Uświadomił Cieślárowi, że dziś na pewno towarzysze wykluczą go z partii, a KC KPCz potwierdzi tę decyzję. Kazał mu zabrać się do pracy, wejść między lud pracujący; najlepiej odejść na tereny pograniczne i przekonać się, że tam też nie ma jeszcze luksusowych szkół. Zapominając (lub nie wiedząc), że za ten sam pogląd krytykowano kiedyś Cieślára, zapowiedział zniknięcie granic w przyszłości. Jednak wg Tesli ani połowa, ani całość Śląska Cieszyńskiego nigdy nie przypadnie Polsce, a droga do Polski prowadzi przez Pragę. Tesla ogłosił, że kocha Bieruta i Polskę bardziej niż polscy nauczyciele i działacze kulturalni, którzy tylko udają, że ich kochają, albowiem „kochać Polskę i Bieruta oznacza, kochać nasz naród, naszą partię i towarzysza Gottwalda”.

Plenum jednomyślnie wykluczyło Cieślára z KPCz. Przewodniczący Josef Kalabus zażądał od niego legitymacji partyjnej i oddalenia się<sup>91</sup>.

18 lutego 1952 r., na zebraniu aktywu partyjnego w hotelu Piast w Czeskim Cieszynie, Innemann i Kolder ogłosili publicznie wykluczenie Cieślára z partii<sup>92</sup>.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Paweł Cieślár bezskutecznie zabiegał o rehabilitację i przywrócenie członkostwa w partii. W ramach tych starań w lutym 1967 r. napisał referat *Czy platforma Cieślára jest burżuazyjno-nacjonalistyczna?*<sup>93</sup>, w którym jeszcze raz przedstawił swoje poglądy i przeprowadził dokładną analizę kampanii przeciw niemu. Przypominał przedwojenne stanowisko KPCz wobec mniejszości polskiej. Przytoczył słowa posła KPCz, Karola Śliwki, wygłoszone w parlamencie w 1931 r., że KPCz nigdy nie uzna niesprawiedliwie przeprowadzonego spisu ludności z 1930 r., oraz rezolucję kierownictwa okręgu ostrawskiego KPCz, w której napisano: „tak jak słowackie, niemieckie i zakarpackie kraje, tak też i terytorium polskie zaanektował dla siebie imperializm czeski w roku 1919 przemocą”, i że obowiązek czeskich proletariuszy polega na „propagowaniu i obronie praw uciskanej narodowości aż do oderwania (od państwa — G.G.), polskich zaś proletariuszy obowiązuje prawo, że mogą domagać się bez ujmy dla swej dobrej opinii internacjonalistycznej niezależności

<sup>91</sup> ZA Opava, f. KV KSČ, sign. Z-57, posiedzenie plenum KO KPCz z 16 lutego 1952; tendencyjna relacja z posiedzenia ukazała się też w artykule: *Przeciw nacjonalizmowi burżuazyjnemu i wstecznym nastrojom oportunistycznym*, „Głos Ludu”, nr 22, 21 lutego 1952.

<sup>92</sup> SOA Karviná, f. ONV Český Těšín, *Pamětní kniha. Město Český Těšín 1945–1962, rok 1952*, s. 208.

<sup>93</sup> P. Cieślár, *Czy platforma...*

dla swego narodu, lub dobrowolnego przyłączenia się do sąsiedniego państwa”. Dopiero na swoim VII Zjeździe (11–14 kwietnia 1936 r.) KPCz, zmieniła ten postulat na: „Ni piędzi czechosłowackiej ziemi faszystom Hitlera, Piłsudskiego i Horthyego, ale pełne wyrównanie narodowe wszystkich uciskanych narodów z narodem czeskim”.

Przykładem właściwego rozwiązywania polityki narodowościowej była dla Cieślara polityka KPZR. ZSRR powszechnie miał wg niego stosować zasadę samookreślenia narodu aż do oderwania od ZSRR; dlatego miała powstać niepodległa Polska, Finlandia, Chiny; w ramach zaś ZSRR zostały utworzone republiki związkowe, autonomiczne, okręgi autonomiczne i federacje. Model radziecki stanowił dla Cieślara przykład właściwego godzenia interesu narodowego z „postępem, dobrem ogólnym”.

O tym wszystkim miano zapomnieć w KPCz po roku 1945. Cieślara przypomina, że ówczesny przewodniczący KO KPCz, Vilém Nový, na konferencji okręgowej KPCz w Ostrawie w 1945 r. uznał Śląsk Cieszyński za integralną część Czechosłowacji i odmówił jakiegokolwiek dyskusji o zmianie granic. Następnie Nový miał dodać, że lojalni obywatele narodowości polskiej mają cieszyć się tymi samymi prawami obywatelskimi, co Czesi, ale mają mieć też obowiązki i mogą oczekiwać jedynie tyle lojalności od republiki, ile sami wobec niej będą przejawiać. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Václav Nosek miał zaś w Czeskim Cieszynie stwierdzić, że będą prowadzone negocjacje z Polską w sprawie przyłączenia do Czechosłowacji ziemi kłodzkiej, raciborskiej i głubczyckiej, ale odmówił Polakom podnoszenia pretensji do Śląska Cieszyńskiego, dodając: „Nie damy sobie poderznąć głównej tętnicy naszej republiki. Potrzebujemy karwińskiego węgla i potrzebujemy żelaza z huty trzynieckiej. Nie pozwolimy również na przerwanie głównych dróg łączących Morawy ze Słowacją”. Nosek miał także niezadowolonym z sytuacji Polakom grozić wysiedleniem do Polski.

Cieślara ubolewał nad sposobem rozprawienia się z jego „platformą”. Uważał, że sprawa nie powinna być rozwiązywana na konferencjach powiatowych, przy czym delegatom nie pozwolono nawet na zapoznanie się z materiałami, napisanymi przez niego. Stwierdził, że konferencje zostały wyreżyserowane i stały się „areną popisu” Gustava Bareša. Cieślara zarzucił mu, że nie przedstawił żadnego argumentu na to, że problem narodowościowy został już rozwiązany. Jego argumenty podzielił na takie, „które za sprawą nie mają nic wspólnego, argumenty charakteru psychicznego, argumenty dotyczące nie samej sprawy, tylko jej szczegółu, oraz argumenty całkiem zmyślane”.

Uznając całą ludność Śląska Cieszyńskiego posługującą się narzeczem śląskim za Polaków, Cieślara nie uważał swego programu za przymusową polonizację, gdyż jego zdaniem Polaków nie można spolszczyć. Program „platformy” miał tylko zapobiec czechizacji. Tezę Bareša, uznającą gwara śląską za „formę zarodkową”, z której wykształcił się na niektórych terenach czeski, a na innych polski język, Cieślara uznał za obraźliwą dla ludu, „który w chwili zagrożenia jedności z własnym narodem nawet z kiepską bronią w rękę odważył się targnąć przeciw armii najeźdźcej”. Porzucanie własnej narodowości zawsze było wywołane przez „od niego niezależne moce, które spowodowały, że nigdy nie zdołał zjednoczyć się z własnym narodem we wspólnym państwie”.

Cieślara odżegnywał się od teorii rasowych, gdyż nie dzielił narodów na pełno- i mniej wartościowe. Do jakiej bowiem grupy miałyby zaliczyć Ślązaków? Nie mogłyby ich zaliczyć do rasy przeznaczony do panowania, gdyż „polskiej ludności Śląska grozi zagłada na skutek polityki narodowościowej Okręgowego Komitetu partii w Ostrawie”. Zaliczając ich zaś do rasy mniej wartościowej, musiałby pogodzić się z ich losem.



Wytaczał argumenty na poparcie tezy, że nie można sobie dowolnie wybierać przynależności narodowej, gdyż nie da się pogodzić takiego poglądu z „zasadą samookreślenia narodów”. Samookreślenie pozwala uciskanemu narodowi umocnić się i uodpornić przeciw wynaradawianiu przez panującą „burżuazję” i „wejść w bojowy sojusz z klasą robotniczą panującego narodu”. Jednak zasada swobodnego wyboru narodowości nieweczy te wszystkie pozytywne strony, „jest najgorszą metodą wychowawczą”, niszczy „najszerszą formę spójni tworzącego się socjalistycznego narodu”. Zasady tej wg Cieślara nie da się pogodzić ze światopoglądem materialistycznym, gdyż stanowi ona „przejście na tory światopoglądu idealistycznego (...), jest przejawem najwulgarniejszego subiektywizmu”. Bareš miał być „ordynarnym agitatorom asymilacyjnym”. Walka z asymilacją jest „walką o zachowanie stanu posiadania narodowego, a więc również walką o dusze, ale własnego narodu”.

Polityka KPCz była „kontynuacją burżuazyjnej obłudnej polityki ‘nawracania popolszczonych Morawców’”, dlatego wg Cieślara program „platformy” był raczej spóźniony niż szkodliwy. Nierealność tego programu miała wynikać z braku woli rozwiązania sprawy ze strony czeskich towarzyszy, a nie z samej jego istoty. Ciešlar zaznaczał, że nie dążył do zmiany granic ani do rozpętania walk narodowościowych. Intencją jego było zapobieżenie wymieraniu ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, „ludności opuszczonej przez wszystkich, w dodatku ideologicznie obezwładnionej”. Przypominał, że Polacy z tego terenu stracili w czasie okupacji hitlerowskiej swoich przywódców. Nowi działacze nie dorosli „do zadań reprezentowania interesów ludności polskiej”. Kto próbował podjąć się tego, został okrzyknięty „burżuazyjnym nacjonalistą”. Ciešlar udawał, że licząca niespełna pół procent obywateli Czechosłowacji ludność polska nie może narzucić reszcie polityki zgodnej z jej interesem narodowym. Zapowiadał, że jeżeli jej potrzeby nie zostaną uwzględnione, to na ziemi cieszyńskiej znikną co prawda konflikty narodowościowe, ale „na cmentarzysku wymierającej ludności polskiej”. Dodawał: „Gdy członek partii widzi, że pewien odcinek budownictwa socjalistycznego, w danym wypadku stosunki narodowościowe, w niewłaściwy sposób jest rozwiązywany, obowiązkiem jego jest zwrócić uwagę partii na ten odcinek i domagać się jego właściwego rozwiązania. A to tym bardziej, gdy nie burżuazja, ale nasz własny człowiek (tj. Gottwald — przyp. G.G.) siedzi nad Wełtawą w Zamku”.

Ciešlar ubolewał nie tylko nad tym, jak potraktowano jego samego, wyciągając i niewłaściwie interpretując jego postępowanie podczas wojny, kiedy podobnie jak inni mieszkańcy Śląska podejmował takie kroki, by przeżyć, ale ubolewał nad opluwaniem przez Bareša Śliwki i Krausa, którzy budowali KPCz na Śląsku Cieszyńskim. Zauważył, że nie zdradzili oni klasy robotniczej, powracając w 1938 r. na przyłączony do Polski Śląsk Cieszyński, „by dzielić los mas, które organizowali do walki blisko 20 lat”. Otwarcie przypominał, że w okrojonej CSR pozostawieni zostali oni samym sobie, a nie udali się wtedy do ZSRR, tak jak zrobiło wielu działaczy KPCz, ponieważ tam „dochodziło do niemiłosiernego tłumienia przejawów opozycji zasłużonych członków partii przez grupę Stalina”. W Polsce zostali oni od razu aresztowani. W więzieniu podpisali deklarację, że zrzekają się działalności komunistycznej i wezwali swoich kolegów partyjnych do uczynienia tego samego. Ciešlar przypominał, że w żaden sposób nie można tego czynu traktować jako ciosu wymierzonego w Komunistyczną Partię Polski, skoro ta została już wtedy rozwiązana na mocy uchwały III Międzynarodówki. Kraus miał osobiście powiedzieć Ciešlarowi po uwolnieniu, że uważał, iż bardziej przyda się ludowi

śląskiemu na wolności niż w więzieniu. Śliwka i Kraus zaraz na początku wojny zostali aresztowani przez Niemców i zginęli w obozach koncentracyjnych. Na słowa Bareša, że „tylu towarzyszy ze Śląska cierpiało w więzieniach nazistowskich, a nikt tego rodzaju deklaracji nie podpisał”, Cieślars odpowiadał, że Niemcy nie dawali swoim ofiarom, między innymi również Śliwce i Krausowi, do podpisywania żadnych deklaracji, tak jak to czyniono w beckowskiej Polsce. „Gdyby ale z więzienia lub obozu koncentracyjnego mogli się na wolność wydobyć komuniści w zamian za podpisanie takiej deklaracji, czy znaleźliby się komuniści, którzy by z tej okazji nie skorzystali?” — zapytywał<sup>94</sup>.

Pomimo starań o rehabilitację, jakie Cieślars podejmował w latach 1966–1968<sup>95</sup>, odmówiono mu jej i nie przywrócono członkostwa w partii. Pomimo destalinizacji i złagodzenia reżimu komunistycznego przykład Cieślara miał pozostać nadal ostrzeżeniem przed wysuwaniem roszczeń ze strony przedstawicieli polskiej mniejszości. Od 1958 r. Paweł Cieślars znajdował się na rencie inwalidzkiej. W latach sześćdziesiątych działał w PZKO. Zmarł 14 maja 1983 r. Do końca życia wierzył w komunizm<sup>96</sup>.

Przebieg kampanii przeprowadzonej przeciwko „platformie” Cieślara był charakterystyczny dla stalinizmu. Działania ekipy rządzącej miały na celu likwidację jakiegokolwiek niezależności, także w łonie samej partii. Władzom nie zależało na merytorycznej dyskusji. Zarzuty stawiano wg szablonu. Nie tworzyły logicznej całości, były pomieszaniem inwektyw, zarzutów o niekompetencję i o kontakty z najróżniejszymi siłami próbującymi zburzyć gmach socjalizmu.

Władze komunistyczne posłużyły się sprawą „platformy” w celu zastraszenia polskich działaczy mniejszościowych oraz jako pretekstem do rozbitcia niezależności polskich związków i poddania całej aktywności mniejszości polskiej pod kontrolę partii. Jednocześnie, jak zauważa Magda Plačková, chyba nie chciano robić z Cieślara męczennika sprawy polskiej i dlatego nie spotkały go większe represje, np. nie skonstruowano przeciw niemu procesu politycznego<sup>97</sup>. Kampania i wykluczenie z partii wystarczyły do tego, żeby zastraszyć polskie środowiska. Być może przyczyną niewytoczenia Cieślarowi procesu politycznego była niechęć do konfrontacji z Polską, która nie była Jugosławią ani państwem wchodzącym w skład wrogiego obozu państw kapitalistycznych. Formalne stosunki Czechosłowacji z komunistyczną Polską były wtedy jak najlepsze, w rzeczywistości zaś pozostało nadal wiele nierozwiązanych kwestii, przede wszystkim nie było jeszcze układu o wytyczeniu granicy. Jest charakterystyczne, że podczas gdy rozprawa z Cieślarem trwała przez dłuższy okres, jego główni oponenci nie doczekali na swych stanowiskach końca całej sprawy. Zazwyczaj spotykał ich jeszcze gorszy los. W listopadzie 1949 r. aresztowano Viléma Novego, na początku 1951 r. uwięziono Vítězslava Fuchsa i Rudolfa Peschela, w listopadzie tego roku aresztowano sekretarza generalnego KPCz, Rudolfa Slánskiego (stracony w grudniu 1952 r.), a na początku 1952 r. Gustav Bareš został odwołany z funkcji i z prezydium KC.

Magda Plačková uważa, że realizacja programu „platformy” oznaczałaby całkowite odwrócenie dotychczasowych stosunków narodowościowych na Śląsku Cieszyńskim na korzyść Polaków, co „przyniosłoby nowe krzywdy i bezprawie wobec większości

<sup>94</sup> Ibidem.

<sup>95</sup> Odpis listu Cieślara do KC KPCz z listopada 1966 (zbiory S. Zahradnika).

<sup>96</sup> S. Zahradnik, op. cit., s. 11, 16; M. Plačková, *Pavel Ciešlar...*, s. 7; T. Siwek, S. Zahradnik, J. Szymeczek, op. cit., s. 59, przyp. 9.

<sup>97</sup> M. Plačková, *Pavel Ciešlar...*, s. 7.

tamtejszej ludności”<sup>98</sup>. Rzeczywiście program Cieślara przewidywał arbitralne decydowanie władz o tym, kto jest Polakiem, a kto nie, odmawiając ludziom prawa do samookreślenia. Było to bolszewickie podejście. Jednak propozycje zawarte w projekcie mogłyby stanowić punkt wyjścia do merytorycznej dyskusji. Sam pomysł autonomii, w której byłyby całkowicie równe prawa dla Polaków i Czechów, nie musiałby być nieuzasadniony, pomimo tego, że wg spisu ludności z 1950 r. Polacy stanowili zaledwie 26,8%, a Czesi 70,6% mieszkańców Zaolzia, w poprzednim bowiem, przeprowadzonym przez Niemców spisie z 1939 r., ludność polska wynosiła co prawda 24,1%, Czechów było jednak zaledwie 20,9% (radykałnie wzrosła liczba ludzi podających się za Niemców lub Ślązaków), w spisie zaś z 1930 r. Polacy stanowili 35,3% w stosunku do 55,8% Czechów, w spisie przeprowadzonym w 1921 r. Polaków było 38,4%, Czechów 50%, a w spisie z 1910 r. (a więc jeszcze w Austro-Węgrzech) Polacy stanowili 69,2%, Czesi 18,3%<sup>99</sup>. W rzeczywistości więc wielu ludzi, którzy w spisie zostali zaliczeni do narodowości czeskiej, w przeważającej części w dawniejszych spisach miało wpisana narodowość polską lub też polską narodowość mieli ich rodzice. Pomimo zmian narodowości dokonywanych przez ludzi z różnych względów, wszyscy posługiwali się nadal gwarą śląską i tworzyli jedną społeczność. Autonomia mogłaby więc korzystnie wpłynąć na rozwój mniejszości polskiej i pozwoliłaby zachować jej przynajmniej swój stan posiadania, a może nawet pozyskać część tych, którzy przyjęli narodowość czeską. Jednak, pomijając fakt, że strona czechosłowacka rzeczywiście mogła się obawiać, że autonomia może stać się pierwszym krokiem do oderwania Zaolzia od Czechosłowacji, zwłaszcza w sytuacji niepodpisanej jeszcze umowy granicznej z Polską, w systemie komunistycznym nie było miejsca na jakąkolwiek decentralizację. Władza centralna nie mogła sobie pozwolić na oddanie chociażby części władzy jakimkolwiek innym ośrodkom na niższym szczeblu. Przyznanie autonomii dla Śląska Cieszyńskiego było całkowitą utopią w czasie, kiedy rozprawiano się ze słowackim „burżuazyjnym nacjonalizmem”. W całym bloku sowieckim nie można znaleźć przykładu sprawnie działającej, prawdziwej autonomii. Istniejące w Związku Radzieckim republiki i okręgi autonomiczne, na które powoływał się Cieślara, w rzeczywistości były całkowicie podporządkowane kierownictwu Moskwy i nie było w nich miejsca na rozwój kultur narodów radzieckich, poza rosyjską. Być może Cieślara miał w pamięci rozwiązania radzieckiej polityki narodowościowej lat dwudziestych, „narodowego komunizmu”, kiedy to przebywał na studiach w Moskwie (1926–1931). Ten epizod jednak dawno należał już do przeszłości. Prawdopodobnie Cieślara, przedstawiając swój program, całkowicie nie rozumiał zasad, na jakich opierał się system stalinowski, był to wyraz naiwności politycznej. Pamiętać jednak należy, że wyszedł on ze swoim programem na wyraźne żądanie władz partyjnych. Wypracował więc projekt, który wydawał mu się jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem kwestii polskiej na Zaolziu. Ponieważ wierzył w słuszność swojej sprawy, a jednocześnie wierzył w partię, mógł nie przypuszczać, że daje się wciągnąć w pułapkę. Tymczasem władze partyjne liczyły na taką właśnie odpowiedź, była to z ich strony prowokacja. Chociaż jego program zawierał elementy kontrowersyjne, należy pamiętać, że były to poglądy jednego tylko człowieka, pozbawionego realnego zaplecza politycznego. W innych warunkach program ten służyłby jako punkt

<sup>98</sup> Ibidem.

<sup>99</sup> *Zarys...*, s. 250.

wyjściowy do negocjacji. Jego autorowi nie dano jednak prawdziwej możliwości dyskusji. Obie strony sporu starały się udowodnić zgodność swojego programu z marksizmem-leninizmem i stalinizmem, w rzeczywistości jednak próbowały dopasować te teorie do własnych potrzeb. W jakim stopniu zdawał sobie z tego sprawę sam Cieślár (i czy rzeczywiście wierzył we wszystko, co pisał, na przykład w zniknięcie granic wraz z rozwojem socjalizmu), a w jakim był to celowy chwyt — nie wiadomo.

„Platforma” Cieślára nie otrzymała możliwości przyczynienia się do poprawy sytuacji ludności polskiej na Zaolziu, a nawet została wykorzystana do wzmocnienia kontroli partii nad polskim życiem społecznym, poprzez przyłączenie polskich organizacji do ich czechosłowackich odpowiedników oraz poprzez przeniesienie redakcji „Głosu Ludu” do Ostrawy. Jednak nawet gdyby Cieślár nie wyszedł ze swoim programem, KPCz i tak znalazłaby pretekst do osiągnięcia swego celu. Polskie organizacje do końca istnienia systemu komunistycznego znajdowały się pod ścisłą kontrolą partii, a główną zasadą w nich panującą było to, że najpierw jest się komunistą, a dopiero potem Polakiem. Ścisła kontrola partii, niepozwalająca na rozwinięcie niezależnych inicjatyw i ograniczająca pole manewru do niektórych tylko form działalności społeczno-kulturalnej, oraz brak ożywczych prądów przyczyniły się do zubożenia dużej części społeczeństwa i były jednym z ważnych czynników stałego postępowania asymilacji ludności polskiej Zaolzia.

#### The Cieślár Platform — the National Question in Zaolzie during the Stalinist Era

During the communist period the so-called Cieślár Platform remained the only programme for arranging national relations in a part of Těšín (Cieszyn) Silesia (Czechoslovakia) inhabited by a Polish minority. Its author was Paweł Cieślár, a representative of the Polish minority, a member of the Communist Party of Czechoslovakia, and the author of several memorials containing postulates for national relations in an area inhabited by a Polish minority. Cieślár went on the assumption that the entire indigenous population, whose members used a local dialect, constituted a Polish population regardless of the nationality to which it formally admitted. The population polls, which not until the early days of the Czechoslovak state disclosed a predominance of the Czech population, did not reflect the actual state of things; Cieślár explained the declining number of Poles by stressing the impact of national oppression.

The prime postulate of the Cieślár platform was to establish autonomy in the counties of Karviná (Karwina) and Český Těšín. Cieślár proposed, i.a. that the whole indigenous population should send children to schools with Polish as the language of instruction. Schools with Czech as the language of instruction, in which the Polish language would be regarded as a compulsory subject, would be intended only for newcomers. Cieślár envisaged his programme as a way of compensating wrongs and the only just solution.

In 1950, Paweł Cieślár outlined his views to the Party authorities, upon the latter's behest, but did not announce them publicly. As a result of a decision made by the Central Committee of the Communist Party of Czechoslovakia at a county conference held in Český Těšín in April 1951, his "platform" was falsely presented and condemned, and Cieślár was branded as a "bourgeois nationalist". Public opinion never became acquainted with the contents of the "platform" and Cieślár was deprived of all his Party posts. In February 1952 he became excluded from the Party. The propaganda campaign aimed against him served the reinforcement of Party control over Polish minority organisations and the incorporation of youth organisations by their state counterparts.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*

## Платформа Цесляра — национальный вопрос в Заользье в сталинское время

Так называемая «платформа Цесляра» была в коммунистический период единственной программой регулирования национальных отношений на территории Заользья — населенной польским меньшинством части Тешинской Силезии. Ее автором был Павел Цесляр, представитель польского меньшинства и член Коммунистической партии Чехословакии, который разработал несколько памятных записок, содержащих требования, касающиеся урегулирования национальных отношений на территории, населенной польским меньшинством. Он исходил в них из той предпосылки, что все автохтонное население, говорящее на местном диалекте, является польским, независимо от того, к какой нации оно само себя формально относит. По Цесляру, переписи населения, которые лишь с момента возникновения чехословацкого государства стали показывать перевес чешского населения, не отражали подлинного состояния вещей — убыток польского населения он объяснял существовавшим национальным гнетом.

Главным требованием Цесляра было объявление автономии на территории районов с центрами в Карвине и Чески-Тешине. Он предлагал, в частности, чтобы все автохтонное население было обязано посылать детей в школы с польским языком преподавания. Школы с чешским языком преподавания, в которых польский язык был бы обязательным предметом, были бы предназначены только для пришлого населения. Свою программу он понимал как исправление причиненного зла и единственное справедливое решение.

Цесляр представил свои взгляды партийным властям в 1950 году по их требованию и публично их не разглашал. По решению Центрального комитета Коммунистической партии Чехословакии, на районной конференции КПЧ в Чески-Тешине в апреле 1951 г. его «платформа» была извращена и осуждена, а сам он заклеен как «буржуазный националист». Общественное мнение не было объективно ознакомлено с содержанием «платформы». Цесляр был лишен всех партийных должностей, а в феврале 1952 г. был исключен из партии. Пропагандистская кампания против него послужила усилению контроля партии за организациями польского меньшинства и поглощению польских молодежных организаций общегосударственными.

*Перевел Игорь Закшевский*